Nr 118. **Kraków, 23 Maja — Czwartek.** **Rok 1878.**

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 zła.	6 zła.	2 zła. 50 c.
„ „ Niemieckiem	26 zła.	7 zła.	3 zła.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 zła.	8 zła.	3 zła.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU“ tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Kryżanowskiego, handel W. Kotajnego. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „Czasu“ w głównym składzie tytoniu Nr. I przy ulicy Halickiej Nr. 4. **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Rzczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie. Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Kraków 22 maja.

Przed samem zamknięciem swojem parlament niemiecki ma jutro wziąść pod obrady ustawę wniesioną przez rząd pruski na Radę Związku niemieckiego, przeciw socyalizmowi i przez nią z małemi zmianami przyjętą. Ustawa ta zabrania stowarzyszeń i zgromadzeń socyalno-demokratycznych, oraz druków tego rodzaju. W każdym pojedynczym wypadku orzeka o takim zakazie w pierwszej instancyi władza miejscowa policyjna a kontrola nad nią służy Radzie związkowej, która znów zdaje parlamentowi sprawę bądź zaraz, jeśli ten jest zebrany, bądź za pierwszem jego zebraniem się. Juryzdykcya więc pod tym względem odjętą zostaje sądom a oddaną organom politycznym.

Przedewszystkiem projekt ustawy nie określa, co ma być zakazanem, bo ogólna nazwa „demokracya socyalna“ nie mieści w sobie wcale definicyi czy to partyi, czy systemu, czy doktryny, ani też kodeks karny nieokreśla znaczenia, doniosłości i karygodności demokracyi socyalnej. W państwach monarchicznych wszelkie usiłowania zmierzające do utworzenia republiki poczytane są za karygodne; w republikach przeciwnie, utworzenie monarchii jest zbrodnią stanu, ale ani arystokratyczne i demokratyczne, ani socyalistyczne kierunki nie są tu i tam wykluczone. Nie są one i w Niemczech wygnane, gdy z katedry uniwersytetów wykładane i z ramienia rządu, pod opieką władzy kościelnej nauczane są w tak zwanych stowarzyszeniach socyalno-chrześciańskich. Wyraźnie więc zbywa projektowi ustawy przez Radę związkową przyjętej na definicyi czynów, uznać się mających za karygodne.

Ale i z politycznego, nietylko z jurydycznego i prawodawczego punktu widzenia projekt ustawy zostaje w sprzeczności z dotychczasowym kierunkiem politycznym rządu niemieckiego.

Niegdyś tajny radzca Wagener, zanim się skompromitował w pewnych sprawach kolejowych, prawa ręka ks. Bismarka, przeznaczony do zdawania królowi sprawy, stawał jako rycerz socyalizmu, którym groził liberałom, przyrzekając mu opiekę rządu. Na rozwój socyalizmu, to jest na usamowolnienie umysłów z pod wszelkiej karności moralnej, z ram religii pozytywnej, wpływał najmocniej rząd a przedewszystkiem bezpośredni jego w sprawach wyznaniowych i wychowawczych zastępca minister Falk, który właśnie teraz podał się do dymisyi, który rozprzężenie w kościół, a więc w społeczeństwo wprowadzał za powodem mistrza swego i przewodnika, kanclerza, aby wszelka moralna powaga i duchowna zwierzchność znikła w obliczu wszechwładzy państwa. W tej idei pogańskiej spotykały się z sobą na wspólnej drodze i ku wspólnemu celowi polityka rządu z pojęciami socyalizmu.

Jeśliby Cesarz przyjął dymisyę Falka, byłby to początek zupełnej zmiany gabinetu, bo nie wszyscy ministrowie mogliby ostać się. Musiałby nawet kanclerz wrócić się do swoich dawnych przyjaciół konserwatywnych, którym się przeniewierzył. Zanim jednak kwestya gabinetowa przyjdzie pod rozstrzygnięcie, staje ustawa na poskromienie socyalizmu przed sąd parlamentu. O tę ustawę łatwo rozbić się mogą stronnictwa, bo o ile z narad różnych odcieni parlamentarnych wnosić można, środek Izby, postępowcy, Polacy, socyaliści i znaczna część partyi liberalnej głosować będą przeciw ustawie. Najmożniejsze stronnictwo liberalne podzieli się, bo wyjdą z niego ci wszyscy, którzy dla tego z niem trzymali, że stanowiło ono partyę rządową.

Odpowiedzią zaś rządu w razie odrzucenia ustawy będzie chyba tylko rozwiązanie parlamentu a może i wprowadzenie ustawy w życie drogą rozkazu gabinetowego. Nie byłby to pierwszy przypadek w ministerstwie ks. Bismarka. Jeśli bowiem mógł on rządzić bez budżetu, dla czegóżby potrzebował do ustawy przeciw socyalizmowi aprobaty reprezentacyi? Uchwalenie zaś ustawy przez parlament, byłoby oddaniem praw konstytucyą zawarowanych, prawa stowarzyszenia i wolności druku pod władzę policyjną, albowiem ustawa pozostawia policyi możność stanowienia o karygodności prasy i stowarzyszeń, któreby ona za socyalistyczne poczytać chciała. Jak bowiem powiedzieliśmy, ustawa nie oznacza, gdzie, kiedy i jakie socyalno-demokratyczne kierunki mogą być poczytane za karygodne, a gdzie są tylko bądź teoryami ekonomicznemi i politycznemi, bądź wiodą do reform społecznych, jak np. dzieła biskupa moguncкiego Kettelera.

Mówiąc o zamachu na życie cesarza Wilhelma, wskazaliśmy, że rozkładowi społeczeństwa nie zaradzą środki policyjne ani paragrafy ustaw, które będą jedynemi następstwami odpornego działania państwa. Nie sądzimy przeto, aby ustawa przeciw socyalizmowi przyniosła skutek, jakiego rząd sobie życzy; bezpośrednim zaś skutkiem jej byłby powrót do systemu rządów policyjnych.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Lwów 21 maja.

○ Ciężkie przechodzi kraj nasz chwile pod względem ekonomicznym. Przed pięcioma laty dwie naraz klęski głodu i przesilenia giełdowego wstrząsnęły rozwój naszego materyalnego życia i od tego czasu nic już nie zdołało ożywić podkopanego w zarodzie ruchu.

Klęski dotykające bezpośrednio rolnika działają w ogóle gwałtownie, ale społeczeństwo łatwiej po nich przychodzi do zdrowia; są to jak burze przelotne, groźne w chwili wybuchu, ale nie zostawiają po sobie trwałych skutków, sprowadzają upadek majątkowy pewnych ludzi, ale nie obumarcie lub otrętwienie narodu. To też rolnik zwykł prędko podnosić się z upadku, a to samo byłoby powtórzyło się w Galicyi, ponieważ nasze klęski głodowe dotykają wyłącznie drobnych rolników włościan, gdyby okoliczności postronne nie utrwaliły na długo trudnego położenia.

Od lat jednak pięciu nie było wcale dobrego urodzaju, ani dobrych cen. a zbyt płodów rolniczych wcale nie łatwy, przesilenie giełdowe podkopało kredyt, lichwa zaś w tej właśnie epoce obchodziła najobfitsze żniwo.

Te same wpływy, które tak szkodliwie oddziałały na rolników, w wyższym jeszcze stopniu dotknęły kiełkujące nasze życie przemysłowe. Przesilenie giełdowe osłabiło wiarę we wszelkie przedsiębiorstwa, zniszczyło kapitał do tego potrzebny tak w kraju, jak w obrębie monarchii. Chociaż więc nasze instytucye ekonomiczne wyszły prawie bez szkody a z wielkim zaszczytem z tej kryzys austryackiej, zmuszone przecież zostały ograniczyć swe czynności i pod wpływem niepomyślnych okoliczności nie tylko zapanowała powszechna stagnacya, ale nawet widoczne było osłabienie sprężystości działania. Kiedy dawniej coraz powstawały nowe pomysły, teraz umysł jakby ociężał i stepiał w wyszukiwaniu źródeł ekonomicznej pracy. Wreszcie przyszły przed dwoma laty zawikłania wojenne, które chociaż bezpośrednio nas nie dotknęły, przecież trzymają cały świat w oczekiwaniu i niepewności, a tem samem nie pozwalają na żadne przedsięwzięcia, mianowicie wymagające dłuższej pracy i większych kapitałów.

Stąd w całem naszem życiu ekonomicznem zapanował zupełny zastój, instytucye istniejące nie rozwijają się na szerszy rozmiar, a nowe powstają w bardzo szczupłej liczbie. Trudnem stało się położenie naszej młodzieży, kończącej studya w jakimkolwiek zawodzie, mianowicie technicznym. Nowych dróg żelaznych nie budują, a przy istniejących wszystkie lepsze posady w rękach obcych; drogi bite krajowe wprawdzie zatrudniają znaczną liczbę inżynierów. ale posady wszystkie już zajęte, a nowych nie przybywa. Co więcej, Wydział krajowy za lat parę ukończy projektowaną sieć dróg krajowych i wówczas znajdzie się w niemałym kłopocie, czem zatrudnić tych zdolnych ludzi, których przyjął na czas potrzeby i tylko nadzieja w Sejmie, że oceniając korzyści ulepszonych komunikacyj, dozwoli dalszego kredytu na nowe budowle.

Ale i dla innych zawodów pole zamknięte i bez przesady powiedzieć można, że gdy liczba szukających zarobku wzmaga się, ubywa miejsc dla tych, którzy już są zatrudnieni. Znamy wypadki, w których ludzie prawdziwie zdolni i posiadający nawet prawa do służby, nie są w stanie znaleść odpowiedniego zajęcia; stypendyści specyalnie kształceni w pewnych zawodach pozostają bez zajęcia. Wszystkie bióra przepełnione są proletaryatem urzędniczym, który nędzny prowadzi żywot. Każda otwierająca się posada jest obleganą i staje się przedmiotem najusilniejszych zabiegów kilkudziesięciu na raz kandydatów, a nawał ubiegających się tem więcej obniża materyalne warunki posady. Kiedy też ciągle przybywało do Galicyi rodaków z innych stron kraju, szukających pola do pracy; teraz ludzie nawet specyalni i zdolni nie mogą znaleść chleba. Tymczasem póki trwa przesilenie, lepiej przeczekać trudności nieuniknione lub pierwej zasięgnąć dobrych informacyj, zanim puszczać się na oślep za szukaniem posad odpowiednich.

Jeśli jednak chwila ta ma przejść nie bez korzyści, godziłoby się naprawić błędny kierunek naszego wychowania. Przeważnie kształcimy się na wodzów, nikt nie chce zostać żołnierzem. W technicznych mianowicie zawodach posiadamy teraz dość już poważną liczbę ludzi wykształconych na kierowników, ale wszędzie brak najzupełniejszy sumiennych i biegłych dozorców i wykonawców. W jakimkolwiek zawodzie łatwiej u nas o ludzi co umieją nakreślić plan, lub nawet nadać ogólny kierunek, aniżeli o praktycznych rzemieślników technicznych, coby się znali na wykonaniu i mogli dozorować roboty. Wykształcenie takich wykonawców i dozorców, taka praktyczna nauka jest bez wątpienia najpilniejszą na teraz potrzebą naszego przemysłu i naszych przedsiębiorstw. Do czego się nie wziąć, wszędzie brak wprawy, brak ręki zręcznej i pewnej, a najczęściej potrzeba szukać za granicą pomocy, gdy w kraju takich wykonawców brakuje. W tym też kierunku techniczna praca najwięcej wydaje nam się na teraz korzystną, zwłaszcza, że dopiero takie praktyczne zawody budzą w narodzie poczucie prawdziwej siły, wiarę w możność pokonania trudności. Obecnie nie ma w nas tej dzielności umysłu, która gdzieindziej sama stwarza dla siebie warunki bytu i jest matką nowych instytucyj; przeciwnie, zbyt lubimy czekać na sukcesyę po drugich, a najwięcej dla tego, że nie umiemy wziąć się do czynu.

Wiedeń 21 maja.

(||) Szczęście hr. Andrassego, na którem Węgry cały prawie swój byt państwowy opierają, służy mu widocznie. W chwili, gdy zebrać się mają delegacye wspólne, lord Beaconsfield w parlamencie angielskim oświadcza, że milczeć musi, gdyż wymaga tego interes państwa. Jeżeli sytuacya aż do poniedziałku przyszłego pozostanie nadal tak zagadkową, natenczas hr. Andrassy z pewną dumą może odwołać się na przykład Disraelego i odmówić wyjaśnień żądanych przez stronnictwo p. Giskry. Dla polityki hr. Andrassego jeszcze nie nadeszła chwila zdjęcia pieczęci z jego sibilijskich ksiąg mądrości, jeszcze nie może ogłosić treści pewnego rodzaju „manifestu cesarskiego“. Już wczoraj nadmieniłem, że gwiazda hr. Andrassego odbiera chwilowo swe światło od słońca lorda Beaconsfielda. Czy między Austryą a Anglią istnieje tajna umowa? czy też naturalne zachodzi przymierze interesów, niewymagające żadnych zobowiązań wzajemnych? czy wreszcie Austrya oczekuje tylko ostatecznej decyzyi gabinetu angielskiego, aby zastosować doń własne swe działanie? nad temi pytaniami bardzo wielu polityków słusznie łamie sobie głowę. W tem wszelako zgoda między przyjaciołmi Austryi, że odrębna ugoda angielsko-rosyjska byłaby ciosem śmiertelnym dla całej polityki monarchii Habsburgów. Wybuch zaś wojny między Anglią a Rosyą pociągnąłby za sobą wojnę rosyjsko-turecką, a w dalszej konsekwencyi udział ponowny Serbii i Czarnogóry, tudzież Rumunii w jednym lub drugim kierunku, tak iż Austrya żadną miarą niemogłaby pozostać spokojnym widzem podobnych zapasów międzynarodowych. Ta więc ewentualność wymaga najgorliwszych przygotowań wojskowych ze strony Austryi i większych ofiar pieniężnych, aniżeli kredytu 60-milionowego.

Ugodę, której ostateczne załatwienie w kołach rządowych zapowiadają z pewnością w połowie czerwca, t. j. jeszcze przed końcem trzeciego czyli raczej czwartego prowizoryum, ugodę tę bar. Kellersperg w liście do lewego środka pisanym nazywa *Landespreisgebung*. Wyraz ten użyty po raz pierwszy przez hr. Beusta w filipice przeciw Czechom, wydaje się zbyt ostrym i nieoględnym, ze względu na zewnętrzne położenie monarchii, które nie cierpi dalszej odwłoki spraw ugodowych.

Wiedeń 21 maja.

(75-te posiedzenie Izby wyższej).

Na posiedzeniu rozpoczętem o godzinie 11¾ dokonano nasamprzód wyboru uzupełniającego do komisyi ugodowej (wybrano hr. Goëssa) i wyboru prezesa senatu przy sądzie karnym (wybrano radzcę dworu p. Kalteneggera).

Dalej uchwalono bez dyskusyi ustawę następującą:

§. 1. Kto po uzyskaniu prawomocności przez tę ustawę wystąpi jako powód w procesie cywilnym, w którym używa wolności od stempli i opłat, w żadnym razie nie potrzebuje poręczać pozwanemu kosztów sądowych ani też poprzysięgać, że poręczyć ich niemoże.

Część literacko-artystyczna.

PRZEMÓWIENIE
bar. Wacława Budwińskiego

jako Starszego Arcyb. Miłosierdzia i Banku Pobożnego

na Zgromadzeniu Ogólnem Członków

dnia 3 maja r. b.

Szanowni Bracia!

Czyniąc zadość postanowieniom naszego statutu, zaprosiłem szanownych Braci dzisiaj na Zgromadzenie walne, abyście po wysłuchaniu sprawozdania z trzechletniej działalności Arcybractwa Miłosierdzia i Banku Pobożnego za czas od 11 czerwca 1875 r. do dnia 3go maja 1878 r. dokonali wyboru urzędników kierujących tą prastarą, a świetną instytucyą dobroczynności.

Zaiste, już prawie wiek trzeci dobiega kresu, jak wskrzeszone sercem i duchem wiekopomnego Skargi, Arcybractwo z drobnych zawiązków w potężne urosło rozmiary i całym pokoleniom w rozlicznych utrapieniach życia, niosło i niesie ciągle pomoc braterską, owianą najszlachetniejszą pobudką miłości bliźniego. U tego przybytku miłosierdzia chrześcijańskiego, nagromadziły się stopniowo dla dobra ludzkości cierpiącej, praca i poświęcenie kilkunastu pokoleń, a te jaśniejące przykłady dobroczynności zniewalają nieprzepartą siłą żyjącą generacyę do pomnożenia i wzbogacenia zasobów przeszłości. Słowa złoto-ustego założyciela naszego: „Bądźcie miłosierni, bo ludźmi jesteście“ — nie straciły dziś jeszcze pociągającego uroku, bo płynąc z głębi wielkiego chrześciańskiego serca, znajdują odgłos żywy w duszy każdego, który szczyci się mianem chrześcianina. Takto, na tej granitowej podstawie chrześciańskiej miłości bliźniego spoczywając, instytucya nasza za łaską Opatrzności przetrwała burze wieków, wśród których nie jedna wspanialsza i potężniejsza budowa runęła w gruzy.

Lecz nie pora dzisiaj kreślić dzieje trzech wieków chlubnego żywota Arcybractwa; chciałem tylko zaznaczyć ducha niespożytego, z którego ono po dziś dzień czerpie swe siły żywotne, — nas obecnie zajmuje jedynie krótka długiego żywota przestrzeń, bo ostatni okres trzechletni w którym odznaczony zaufaniem waszem miałem zaszczyt jako starszy przewodniczyć naszej instytucyi. Zapytacie szanowni bracia, czyli ci, których przed trzema laty powołaliście na kierowników i zarządców świetnej spuścizny przodków, dochowali w całości tego cennego i wiekowego, a sobie powierzonego skarbu jak nim zarządzali, w jakim stanie go napowrót w wasze składają ręce? Obraz czynności naszych trzechletnich, który szanowny Sekretarz zestawił i odczyta Wam, da Wam odpowiedź na to pytanie, mnie niechaj wolno będzie kilku tylko dotknąć okoliczności wykazujących, że nasza instytucya w ostatniem trzechleciu nie tylko niepochyliła się ku upadkowi, lecz owszem za łaską Bożą i pomocą ludzi dobrej woli, spotężniała i wzrosła.

Wzrosła przedewszystkiem **liczba członków**. Wprawdzie śmierć w ostatniem trzechleciu niejednego z gorliwych a wielce zasłużnych nam wyrwała członków, których rady światłej i pomocy dziś jesteśmy pozbawieni. Nie będę wyliczał tych strat bolesnych, nie będę podnosił zasług zmarłych, bo obraz tych, których działalności i poświęceniu dla dobra ludzkości cierpiącej byliśmy świadkami, zanadto żywo tkwi w naszej pamięci, aby wymagał odświeżenia. Cześć pamięci tych dobrodziejów przezacnych cierpiącej ludzkości! Mimo bolesne straty, jednak nie ubyło pracowników w gronie naszej instytucyi, bo miejsce 36 członków utraconych, zajęło 40 nowo przybyłych, jakby na znak, że tradycyjna miłość bliźniego i ofiarność mieszkańców naszego kraju i grodu, nie osłabły, nie zmalały, tylko w całej utrzymały się mocy.

Dalszem tego świadectwem jest **wzrost funduszów**, na rzecz Arcybractwa i Banku pobożnego lub pod zarząd jego w ostatniem trzechleciu nowo przybyłych. Sprawozdanie 11 nowych wylicza zapisów, wśród których hojna ofiara Wej Anny Szternsztyn **Helclowej** w kwocie 8000 złr. na wsparcie rekonwalescentów, zapis znaczny ś. p. Dr Tomasza **Kitowskiego** i legat gospodarza Michała Szagi ze wsi Pcima w powiecie myślenickim na szczególną zasługuje wzmiankę.

Czy wobec tych faktów, tak wymownie świadczących o żywotności i rozwoju naszego Arcybractwa, nie wzrasta w sercach naszych otucha, że instytucya podtrzymywana ciągłą ofiarnością majątku i pracy pokoleń, odpowiadająca ciągle odradzającej się potrzebie wsparcia ubogich bliźnich, ma przed sobą także widoki świetnego w przyszłości rozwoju?

Lecz nie dosyć nowemi cieszyć się nabytkami, w każdej, a zwłaszcza w tak wiekowej jak nasza instytucyi, idzie głównie o to, aby utrzymać zasoby dawniejsze, należycie niemi zarządzać, aby podeprzeć co się pochyliło, naprawić co zmienionym okolicznościom czasu i miejsca nie zupełnie odpowiada, usuwać wadliwości, któreby się okazały, słowem, obok zachowania ducha i przeznaczenia instytucyi, mieć uwagę wytężoną na to, co rozsądnej wymaga reformy; bo tylko tą drogą niestrudzonej pracy organicznej, instytucya każda żyje, postępuje i wzrasta. Dzieje naszego Arcybractwa, choćby tylko stulecia bieżącego, dają nam nierzadkie tej pracy organicznej dowody, dają świadectwo ciągłej dążności do rozwoju przez odpowiednie potrzebie zmiany i dopełnienie istniejących urządzeń.

Objąwszy kierownictwo tego przytułku miłosierdzia chrześciańskiego, znalazłem w tej świetnej tradycyi nieustającej pracy organicznej wskazaną drogę, po której postępować nakazywały najświętsze obowiązki. Nie moją rzeczą rozstrzygać, czy i o ile postępując tą drogą przy pomocy życzliwych i światłych współpracowników, zdołałem w czasie kierownictwa trzechletniego poprzeć dobro prawdziwe naszej instytucyi, żywię jednak tę nadzieję nie płonną, że bodaj niektóre z dokonanych w tym czasie czynności wyjdą da Bóg naszemu Arcybractwu na pożytek.

Wystarczy w tym względzie wskazać na dokonaną odbudowę naszego gmachu; na przeprowadzoną zmianę statutów odpowiadającą uznanym przez nas potrzebom dzisiejszym; na uzupełnienie do czasów najnowszych księgi historycznej zapisów i fundacyj zarządowi Arcybractwa powierzonych; na uskutecznioną reorganizacyę kasowości zmierzającą głównie do tego, aby wszystkie fundusze w jak najlepszej były ewidencyi, obowiązki fundacyjne jak najściślej były dopełniane, i fundusze osobne przeznaczenie mające, wyłącznie na ten cel były obracane; wystarczy wskazać na zbawienne ustanowienie stałej komisyi skarbowej do czuwania ciągłego nad obrotem finansowym Arcybractwa; wystarczy wreszcie zwrócić uwagę waszą na uporządkowanie archiwum, staranniejsze przechowanie oryginalnych dokumentów, na przeprowadzone zmiany w fundacyi stypendyjnej nieodżałowanej pamięci ks. biskupa Łętowskiego, na uregulowanie zapisu po ś. p. Tomaszu Kitowskim; a wkońcu, na zmianę zaprowadzoną w rozdawnictwie jałmużny, według której liczba osób pobierających stałe wsparcie miesięczne wzrosła do 80.

Jeżeli te i inne dokonane w ciągu ostatniego trzechlecia czynności rzeczywiście przyczynią się do pomyślnego rozwoju Arcybractwa i Banku pobożnego, czyż nie wam szanowni bracia, należy się za to wdzięczność; czy nie wasza to zasługa, że moje skromne usiłowania, jako radzcy. wizytatorowie, urzędnicy i bracia, zawsze tak gorliwie światłą radą i pomocą czynną wspieraliście? — Bóg policzy wam te zasługi niesione w usłudze ludzkości cierpiącej, zasługi tem szczytniejsze, im więcej unikają rozgłośnej sławy światowej. Moje podziękowanie, choć z głębi duszy płynące nie dorasta miary cnót i poświęcenia waszego. Jakkolwiek jednak połączone usiłowania wszystkich to sprawiły, że ustępujący dziś zarząd zwraca w wasze ręce powierzony sobie skarb drogocenny, wiekową pracą miłosierdzia chrześciańskiego tylu pokoleń uzbierany, nietylko w całości, lecz owszem pomnożony i uporządkowany; należy się uznanie szczególne tym z pośród was, którym w ciągu ostatnich trzech lat przypadł pierwszorzędny i najznakomitszy w naszej pracy wspólnej udział. Nie wątpię zatem, że będę tylko tłumaczem uczuć całego zgromadzenia, jeżeli oddam należny hołd wdzięczności szczególnym zasługom czcigodnych radców **Lasockiego**, Dra **Kańskiego**, Dra **Markiewicza**, szanownego brata **Gwiazdomorskiego**, staranności około spraw naszych sądowych, prokuratora Dra **Hajdukiewicza**, tudzież skrzętnej pracowitości naszego sekretarza **Falkiewicza**, a nareszcie szanownego kasyera **Makowskiego** w uznaniu jego prawości i uczciwości, z którą podczas całego swego urzędowania kasą Arcybractwa zawiadywał; przy czem także nie mogę pominąć niezmordowanej pracy, którą szanowni pisarze X. Martyński i p. Tomasz Czech przy prowadzeniu Banku pobożnego okazywali.

Waszą obecnie rzeczą szanowni bracia, postarać się o to, ażeby i nadal naszemu Arcybractwu nigdy nie brakowało takich gorliwych i światłych pracowników; bo jakkolwiek niezachwiane są podstawy jego bytu w miłości bliźniego i nieustannej potrzebie ludzkości cierpiącej; mimo to dalsze jego powodzenie i pomyślny rozwój zależy głównie od charakteru, znajomości rzeczy, gorliwości i poświęcenia tych, którym kierownictwo i zarząd dalszy, przy dzisiejszych wyborach powierzycie. Nie wątpię że mając wyłącznie dobro instytucyi naszej na uwadze, przystąpicie do tej arcyważnej czynności ze świadomością zupełną, że wasz wybór o dalszym losie Arcybractwa stanowić będzie.

Pozostawiam zupełnie waszej rozwadze światłej, czyli już obecnie przystąpić sobie życzycie do obsadzenia osieroconej od śmierci nieodżałowanej pamięci X. biskupa Łętowskiego, naczelnej posady protektora Arcybractwa; lub uznacie może za stosowne odroczyć wybór ten na czas późniejszy, a poprzestać obecnie tylko na powołaniu starszego, podstarszego, radców i wizytatorów, bez których instytucya nasza ani na chwilę obejść się nie może. Wszystkie te posady niewątpliwie ważne są dla powodzenia naszego zakładu dobroczynnego; jednakże jeżeli głównem naszem zadaniem jest wspieranie prawdziwie ubogich, przyznacie mi, że najtrudniejsza część zadania tego spada na wizytatorów. Ich rzeczą bowiem wyszukiwać prawdziwą na wsparcie zasługującą nędzę; a według słów trafnych naszej ordynacyi pierwotnej, baczyć na to „aby jałmużny brackie dobrze się obracały, godnym się a potrzebnym dawały, a niegodni dobrych i prawych ubogich opatrzenia nie brali i żeby się też przykład dobry ludziom z opatrzonego szafunku dawał i sława się bractwa na cześć Boską szerzyła, dla zbudowania bliźnich.“

Wiadomo wam szanowni bracia z doświadczenia, że przedstawienia i wnioski wizytatorów, są główną podstawą rozdawnictwa wsparcia między ubogich; im sumienniejszą jest tedy praca naszych wizytatorów, im skrzętniejsze ich zabiegi ażeby przez naoczne badanie stosunków i odwiedzanie ubogich odróżnić prawdziwą nędzę od kłamliwych częstokroć pozorów ubóstwa; im gruntowniejsze rozpoznanie przyczyny ubóstwa i wskazanie odpowiednich do indywidualności przypadku zastosowanych środków zaradczych; tem skuteczniejszą wsparcia nasze ubogim przyniosą korzyść; tem godniej odpowiemy naszemu zadaniu, tem więcej przybierze dom nasz według wypowiedzianych przed 40-tu laty słów ówczesnego protektora X. Łańcuckiego: „postać szkoły umiejętności ratowania ludzi w ich potrzebie, ucisku i nędzy“. Największą niewątpliwie w urzędzie miłosierdzia usługę, świadczą gorliwi, nie tylko na nieszczęście bliźnich czuli, ale także darem przenikliwości i przezorności rozumnej obdarzeni wizytatorowie, i żywię niepłonną nadzieję, że jak nigdy, wpośród was nie braknie mężów skorych do tak wielkiego poświęcenia się dla dobra cierpiących, wybory wasze właśnie na takich padną współbraci, którzy niesłychanie trudnym — lecz tem ponętniejszym obowiązkom wizytatorów najlepiej odpowiedzieć potrafią. Tym tylko sposobem rozdając wsparcie, nabędziemy przeświadczenia, żeśmy grosza publicznego nie zmarnowali, i tylko prawdziwemu ubóstwu pomocną podali rękę.

Żegnając was w końcu szanowni bracia, na stanowisku starszego, poczuwam się do obowiązku wynurzyć wam najszczersze podziękowanie, że powołaniem waszem na starszego, daliście mi możność rozleglejszego działania na rzecz wspaniałej instytucyi dobroczynnej, do której należeć zawsze uważałem sobie za niepośledni zaszczyt, za jeden z najświętszych, potrzebą serca wskazanych obowiązków. Oceniając moją drobną i nieznaczną pracę, zechciejcie mieć na względzie, że choć nie wszystkie zamysły się powiodły, choć wiele jeszcze na przyszłość pozostaje do zrobienia, wszystkie moje usiłowania płynęły jedynie i wyłącznie z gorącego pragnienia popierania dobra powierzonej kierownictwu memu instytucyi. Zawsze też i dalszym pracom Arcybractwa z mojej strony najżywsze towarzyszyć będą życzenia, aby wzrastało w zasoby, potężniało duchem miłości bliźniego, kwitnęło obfitością uczynków dobrych, i jeszcze późnym pokoleniom tak samo świadczyło usługi miłosierdzia chrześciańskiego, jak wśród długiej kolei czasu dotychczasowego istnienia.

§. 2. Wykonanie ustawy poruczono ministrowi sprawiedliwości.

Ustawa ta polega na traktacie zawartym z Francyą. Jednocześnie projektuje komisya prawnicza rezolucyę: „Wzywa się rząd, by zważył, czy nie należałoby wydać ustawy osobnej jeszcze przed zaprowadzeniem nowej procedury cywilnej, mocą której wogóle zniesionoby kaucyę składaną przez powoda.“

Minister sprawiedliwości Glaser oświadcza, że rząd zgadza się chętnie na tę rezolucyę, którą też Izba przyjmuje.

Następują obrady nad taryfą celną.

Po przemówieniu bar. Hyego za projektem komisyi, który co do ceł finansowych podejmuje projektowane przez rząd pozycye celne co do kawy, a co do nafty zgadza się na uchwałę Izby deputowanych, zabiera głos ks. Konstanty Czartoryski i oświadcza, że tylko dla dokonania dzieła ugody głosować będzie za wysokiemi cłami ale nie bierze odpowiedzialności za nie wobec ludności, która zresztą będzie widziała, do kogo zaadresować swoje zarzuty i komu przypisać winę swego obciążenia. Na co minister skarbu Pretis odpowiada, że musi sam wiedzieć najlepiej, jak zadośćuczynić zadaniu swego urzędu i jak to uczynić w sposób jaknajmniej uciążliwy dla ludności.

Poczem na wniosek p. Burga uchwalono taryfę celną ryczałtem.

Tak samo uchwalono ustawę o zaprowadzeniu taryfy celnej.

Koniec posiedzenia o godzinie 2. — Następne nie naznaczone.

Wiedeń 21 maja.

(385-te posiedzenie Izby deputowanych.)

Po odczytaniu pism: z Izby wyższej o uchwaleniu statutu bankowego, z ministerstwa skarbu o cofnięciu pierwotnego projektu w sprawie długu 80-milionowego, wniesionego d. 23 kwietnia r. 1877 (załatwienie sprawy tej przez sąd polubowny), tudzież petycyj, między któremi jest prośba pomocniczych dozorców więźniów z Tarnowa o polepszenie doli,— przystąpiono do porządku dziennego.

Idzie nasamprzód drugie czytanie projektu o przedłużeniu prowizoryum w sprawach ugody do końca czerwca.

W dyskusyi ogólnej zabiera głos tylko dep. Prażak, który stwierdziwszy, że wszystkie stronnictwa zgadzają się w przekonaniu, iż stan rzeczy stworzony w r. 1867 nadal utrzymać się nie da, ubolewa nad zadawaniem ludom austryackim męczarni przez odnawianie ugody z potępienia godnemi prowizoryami. W dalszym ciągu potrąca mowca o kredyt 60-milionowy, którego uchwalenie przez delegacye a prawdopodobne odrzucenie przez Izbę deputowanych służy mu za punkt wyjścia do wywodów o wadliwości instytucyi delegacyj. Mowca uznaje je w zasadzie, ale pragnie, aby zamieniono je na parlament wspólny; to zaś pragnienie wynika tylko z pojęć mowcy o prawnopolitycznym ustroju państwa na zasadzie federacyi czyli pogodzenia z sobą wszystkich ludów.

Poczem bez dyskusyi dalszej uchwalono projekt w drugiem i trzeciem czytaniu.

Następuje ciąg dalszy obrad nad znanym paragrafem 6-tym ustawy o zmianach w podatkach od budynków, wedle którego niektóre miejscowości (w Galicyi Lwów, Kraków i Brody) mają opłacać podatek domowo-czynszowy w wysokości 25% czystego dochodu z komornego, inne zaś 20%.

Między innymi zabiera głos dep. Krzeczunowicz, którego przemówienie jest następujące (wedle stenogramu):

Wśród rozpraw nad wymiarem podatku gruntowego stawiałem wniosek, ażeby wobec uchwalonego już dotychczasowego podatku dochodowego zniesiono także dodatek do podatku gruntowego, zaprowadzony jako ekwiwalent podatku dochodowego. Miałem zamiar stawić podobny wniosek co do podatku domowo-czynszowego; lecz, gdy wysoka Izba odrzuciła go co do podatku gruntowego i uchwaliła zniżyć podatek gruntowy tylko o 10%, niepozostaje mi nic innego, jak głosować za wnioskiem Neuwirtha, który żąda takiego samego obniżenia pierwotnego podatku domowo-czynszowego w miastach większych (tj. 24% czystego dochodu z komornego zamiast projektowanych przez komisyę 25%). Będę również głosował za wnioskiem Heilsberga (tj. 18% zamiast 20% we wszystkich innych miejscowościach), który to wniosek pragnie zniżyć rozszerzony podatek domowo-czynszowy. Oba te wnioski bowiem zmierzają do obniżenia o 10%, równie jak przy podatku gruntowym. Komisarz rządowy na posiedzeniu ostatniem gorliwie zwalczał wniosek Heilsberga; powoływał się na uchwały Izby z roku 1875, które zmierzały niby do wyrównania stopy podatkowej między pierwotnym podatkiem domowo-czynszowym, a rozszerzonym. Dla czegóż jednak rząd do teraźniejszego projektu swego nie przyjął wszystkich innych także uchwał Izby z roku 1875? Dla czego nawet w komisyi oponował sprawozdawcy, który właśnie te uchwały chciał wciągnąć do ustawy niniejszej? Zważyć też należy, że między uchwałami Izby z r. 1875, a teraźniejszym wnioskiem rządowym zachodzą znaczne różnice. Uchwały Izby z r. 1875 miały na oku stanowczą regulacyę podatkowości i stanowiły co do procentów na amortyzacyę i utrzymanie budynków różnice między budynkami jednej i tej samej miejscowości; obecny zaś projekt rządowy chce zatrzymać tylko różnice między miejscowościami. Zdaniem mojem uchwały Izby z r. 1875 nie były wystarczające do uwzględnienia różnic, jakie zachodzą w rzeczywistości. Muszę przypomnieć moje sprawozdanie w tym względzie z r. 1875, w którem nie tylko na podstawie mojego zdania, lecz i na podstawie opinii znawców z państw innych wykazałem, że różnice w kosztach utrzymania i amortyzacyi budynków nie dadzą się objąć liczbami 15 do 30, bo te koszta wynoszą 5 do 75% dochodu *brutto*. W razie nieuwzględnienia przeto takich różnic, wymiar podatku w stosunku do dochodu czystego będzie wynosił u jednych 23 %, u innych zaś aż do 75%. Komisarz rządowy utrzymywał, że nie ma słusznego powodu do przyjmowania stopy procentowej niższej dla jednych miejscowości a wyższej dla innych, a na dowód przytoczył, iż przy teraźniejszej nierównej stopie procentowej jedna część ulicy, leżąca w Hernals pod Wiedniem, opłaca znacznie więcej, niż druga część tejże ulicy, leżąca w Ottakring. Ależ przykłady takie należą do wyjątków, dla których uwzględnienia powinien był rząd przedstawić nam poszczególne miejscowości, w których różnice w stopie podatkowej nie są uzasadnione, w których możnaby podnieść stopę dla wyrównania. Natomiast reprezentant rządu chce z owego wyjątku w Hernals i Ottakring wywodzić wnioski na wszystkie miejscowości, chociaż wyjątek ten wcale nie dowodzi, iż między innemi miejscowościami nie ma różnicy znacznej z powodu wartości gruntu budowlanego i z powodu innych stosunków; nie dowodzi wcale, że niema różnicy między Wiedniem, Hernalsem i Ottakringem z jednej strony a n. p. Gródkiem lub Żółkwią w Galicyi z drugiej strony, lub między miasteczkami w górach tyrolskich i krainskich. *(Głosy: bardzo słusznie!)* Jeżeli się ma przed sobą taki projekt ustawy, jak niniejszy, gdzie najważniejsze rzeczy nie są rozważone, gdzie nie myślano o celu sprawiedliwej równomierności w opodatkowaniu, gdzie brak tego celu zasłaniano prowizorycznym charakterem reformy, tam nie pozostaje nic innego, jak wziąć za podstawę dzisiejsze stostosunki opodatkowania, a przy uchwaleniu obniżeń stopy podatkowej obdzielać tem dobrodziejstwem wszystkich zarówno. Obniżen'a idące dalej niż projektował rząd mogą mu się nie podobać, bo nie wie, jak pokryje ubytek. Ależ to nie nasza wina, że rząd wstąpił na taką drogę, nie wiedząc, dokąd zajdzie. Ja zaś proszę was: miejcie na oku sprawiedliwe, a więc równe obniżenia i głosujcie za zwolnieniem 10-procentowem w podatku domowo-czynszowym dla wszystkich miejscowości. *(Brawo! brawo! z prawicy i z lewicy).*

Lubo zapisany jeszcze do głosu długi szereg mowców, zamknięto jednak dyskusyę i w głosowaniu uchwalono zalecone przez Dep. Krzeczunowicza wnioski Neuwirtha i Heilsberga (t. j. 24 zamiast 25% i 18 zamiast 20%); wszystkie inne zaś wnioski, mianowicie także na rzecz czeskich miejscowości kąpielowych, odrzucono.

Nakoniec odczytano interpelacyę dep. Schönerera do ministra skarbu, jak myśli usprawiedliwić nieprawne powstrzymanie ustawy z r. 1869 o regulacyi podatku gruntowego w jej wykonaniu.

Koniec posiedzenia o godz. 3 min 5. — Następne we czwartek.

Rzym 18 maja.

(R. F.) W pierwszéj zaraz chwili po przeczytaniu ogłoszonego przez was dokumentu w sprawie dyecezyi wileńskiéj, miałem sposobność zasięgnąć informacyj, wedle których mogłem was zapewnić, że list, a raczéj dekret kongregacyi koncylium jest autentyczny i zupełnie dokładny, więc go nie zaprzeczy Stolica Święta. Dzisiaj mogę to potwierdzić, a zarazem zwrócić uwagę na ważność tego dokumentu dla stosunków w prowincyach zabranych. Dekret kongregacyi koncylium stanowi o dwóch kwestyach łączących się w osobie X. Żylińskiego, ale różnych zupełnie od siebie: tj. kwestyi jurysdykcyi nad dyecezyą wileńską i mińską i kwestyi cenzur kościelnych, ciążących tak na uzurpatorze władzy duchownéj, jak na dwóch wizytatorach przez niego mianowanych: Senczykowskim i Jurgiewiczu. Pierwsza w ogłoszonym przez was dokumencie jest stanowczo rozstrzygnięta. X. Żyliński nie jest ani wikaryuszem kapitularnym dyecezyi wileńskiéj, ani administratorem dyecezyi mińskiéj, każdy akt jego, każde rozporządzenie nieważne i bez znaczenia; duchowieństwu nietylko wolno władzy jego nie uznawać, ale ma ono obowiązek niesłuchać jego rozkazów i niewykonywać ich. Co Stolica Św. postanowiła względem dalszego zarządu temi dwiema dyecezyami, niewiadomo, i zapewne publiczności wiadomem nie będzie, ale uważa ona X. Żylińskiego za intruza i władzy jego nie uznaje. To nietylko jest wiadomem, ale potrzeba, by było wiadomem publicznie. Inaczéj się rzecz ma co do kwestyi cenzur kościelnych. Dekret orzeka, że po czterdziestu dniach od daty listu mają one znaczenie, i że to pierwsze napomnienie i ostrzeżenie wystarcza za trzy, prawem kanonicznem określone. Nie słyszano tu nic, by X. Żyliński w ostatnich miesiącach był jakimkolwiek publicznym aktem upokorzył się, przyznał do winy i odwołał niekanoniczne swe postanowienia, czego żąda dekret kongregacyi. Czy zaś X. Żyliński odniósł się wprost do Rzymu, poddając się wyrokowi i prosząc o zdjęcie cenzur kościelnych, tego dowiedzieć się nie można, bo to należy do spraw duchownych nie wychodzących po za mury kongregacyi. Kwestya cenzur nie zmienia jednak w niczem kwestyi jurysdykcyi Czy Żyliński popadł pod wyższe cenzury kościelne, czy też od nich zwolniony został, władzy nad dyecezyą, tak w pierwszym, jak w drugim wypadku nie może odzyskać, bo jéj nie posiada, i nie ma już prawa jéj wykonywać. Może się osobiście oczyścić, ale jurysdykcyi w żadnym razie mieć nie może.

Z tego co mogłem w tych ostatnich dniach zauważyć, w kołach dyplomatycznych panuje przekonanie, że Stolica Święta straciła zupełnie nadzieję prawdopodobieństwa jakiegokolwiek układu z Rosyą i nie rachuje na żadne rokowania nietylko dziś, ale późniéj, skoro postępuje z tak zadziwiającą stanowczością, a zdecydowała się na krok rzadki w dziejach Kościoła, a niepamiętny w kraju naszym. Takie jest ogólne mniemanie, i dzisiaj dopiero można podziwiać roztropność Stolicy Swiętéj, która po razy kilka odrzucała kandydaturę X. Żylińskiego na biskupstwo, mimo nalegania natarczywego p. Kapnista, poprzednika księcia Urusowa, mimo nawet pokornego listu, jaki rzeczony intruz napisał do Ojca Świętego w r 1872, starając się zaskarbić sobie łaskę Stolicy Świętéj. W Rzymie raczéj przeczuto, niż przewidziano, bo nic wtedy jeszcze nie dawało się domyślać tych następstw, że rząd rosyjski tego samego systemu i w tym samym celu trzymać się będzie w Wilnie, co z Unitami na Podlasiu. Użył siły wtedy, gdy się przekonał, że inny środek niemożebny, ale natychmiast po wyjeździe X. Kuziemskiego podawał do Rzymu Popiela na biskupa chełmskiego, by na drodze legalnéj i przy pomocy jurysdykcyi kanonicznéj ułatwić mu dzieło schizmy. Dziwią się w kołach dyplomatycznych, że po tych ostatnich kilku postanowieniach Stolicy Świętéj, Rosya nie spostrzegła się, iż z własną szkodą pracuje z takim uporem dla obcéj polityki, która ją wyzyskuje nawet w kwestyi religijnéj, w któréj sama odniosła porażkę. Podobno dziwi tu po trochu i to, że książę Urusow obrał sobie Rzym za mieszkanie, z którym dzisiaj nie mogą go łączyć same tylko miłe wspomnienia, i gdzie zajmował urzędowe stanowisko, a miał i czas i sposobność przekonać się, że nietylko nie będzie wezwany do Watykanu, ale doń bez przeproszenia nie powróci. Temi dniami obiegały pogłoski o nominacyi księcia Urusowa na radcę ambasady w Wiedniu, ale były to albo *pia desideria* albo raczéj *un balon d'essai:* sam książę oświadcza się z chęcią pozostania chwilowo niby po za obrębem czynnéj służby, zrozumieć tylko trudno, że dla wypoczynku przekłada Rzym nad Petersburg.

Ajencya Havasa zaczyna naśladować ajencyę Stefaniego i rozpuszczać po świecie wieści nietylko nie prawdziwe, ale nie mające związku z obecnym stanem rzeczy. Rokowania z Niemcami nie zostały zerwane, bo wcale nie były prowadzone, warunków Watykanu nie odrzucił kanclerz niemiecki, bo właśnie pierwszy krok próby wyszedł ze strony Prus, ale w taki sposób, że nie mógł przynieść żadnego rezultatu. Ze Szwajcaryą zaś ani układów, ani rokowań, ani nawet prób nie było. Jest to specyalnością dziennika dyplomatycznego włoskiego *Italie*, z brukowych bajek tworzyć szerokie poglądy polityczne.

Minister sprawiedliwości pozwolił adjunktom sądów powiatowych Eugieniuszowi Abrahamowiczowi w Delatynie i Józefowi Karaczewskiemu w Rudkach, oraz Antoniemu Sabatowskiemu w Grzymałowie i Karolowi Czerneckiemu w Brzeżanach na własną ich prośbę zamienić między sobą siedziby służbowe.

Wiedeń 21 maja. Posiedzenia delegacyi austryackiéj rozpocząć się mają w sobotę; do téj chwili jednak nie otrzymali delegowani zaproszenia. Przed tem atoli zbierze się wydział budżetowy tejże delegacyi, ponieważ niektórzy referenci, jak hr. Coronini i bar. Winterstein gotowi już są ze swemi sprawozdaniami; posiedzenie wydziału ma się odbyć jutro lub pojutrze. W kołach parlamentarnych mniemają, że na załatwienie budżetu wspólnego wystarczy kilka posiedzeń, albowiem prawdopodobnie tylko sprawa kredytu 60 milionów da powód do dłuższych rozpraw.

Równocześnie z posiedzeniami delegacyj pracować będą oba rządy, jak donosi *Fremdenblatt* nad ułożeniem projektu ustawy przejściowéj, która koniecznie będzie potrzebną po ukończeniu rozpraw ugodowych. Przepisy przejściowe będą potrzebne, jeżeli ugoda nie wejdzie w życie z d. 1 lipca r. b., co do taryfy celnéj i Banku austro-węgierskiego. Zastosowanie nowéj taryfy celnéj w całéj jéj rozciągłości i to bezzwłocznie jest niemożebnem, atoli kilka mniéj ważnych pozycyj jak np. cła finansowe, mogą być bez trudności zaraz zaprowadzone. Ewentualnie może także zaraz wejść w życie przepis zaprowadzający opłatę cła w złocie. Wszystko to można będzie zarządzić bez względu, czy dotychczas zawarte zostaną traktaty z państwami zagranicznemi. czy nie. Traktat handlowy z Włochami, który z końcem b. m. upływa, ma być przedłużonym do końca czerwca.

Wydział ugodowy obradował na ostatniem swem posiedzeniu nad ustawą o podatku od wódki, a w szczególności nad uchwałami zapadłemi w Izbie wyższéj, w których poczynił kilka zmian.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 22 maja.

Jutro o godz. 5ej po południu odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej. Na porządku dziennym są przedmioty pozostałe na poprzedniem posiedzeniu niezałatwione, oraz przy drzwiach zamkniętych wniosek o oddalenie ze służby kasyera i kontrolora kasy miejskiej.

— Na pomnik Piusa IX w katedrze na Wawelu złożono: składka parafian w Zręcinie 4 złr., w Jaśle 2 złr. 15 cent.

— Dla rodziny ś. p. X. Terlikiewicza złożyli: W. B. z Sasowa 50 złr., X. W. Jenczy 5 złr., T. Ż. 3 złr.

— W robotach około upiększenia plantacyj znać tej wiosny przerwę. Zaniedbaną zwłaszcza jest ich część od ulicy Wiślnej i Zwierzynieckiej ku Zamkowi. Nie tylko że niedostrzegamy w tej partyi plantacyj nowych upiększeń, zakładania kląbów kwiatowych, ale nawet widoczne jest pewne zaniedbanie w utrzymaniu tego co było. W wielu miejscach ogrodzenia i poręcze połamane, a zwłaszcza skarżą się spacerujący na brak ławek. Część ta właśnie plantacyj najszersza, z najlepszem powietrzem, jest ulubionem miejscem przechadzki dla tych, co chcą uniknąć zgiełku a szukają świeżego powietrza; ma ona też najwięcej warunków, aby przybrać postać parku, gdyż inne partye są zbyt wąskie, a łącząc miasto z dzielnicami na przedmieściu lub z dworcem kolei, stają się po prostu rodzajem ulic obsadzonych drzewami i ozdobionych trawnikami. Zwracamy przeto uwagę zarządu plantacyj, który tyle złożył dowodów smaku i staranności w urządzeniu innych partyj, aby wziął w szczegółową opiekę tę dotąd zaniedbaną część plantacyj, która wiedzie do Zamku.

— Jenerał głównodowodzący hr. Neupperg odjechał ztąd wczoraj po odbyciu przeglądu wojska.

— Jutro o godz. 10ej rano odbędzie się w kościele św. Barbary nabożeństwo żałobne za duszę śp. Franciszka Ksawerego Eberharda, b. dyrektora szkoły 4-klasowej u św. Barbary w Krakowie, a w ostatnich czasach nauczyciela starszego w seminaryum nauczycielskiem w Rzeszowie.

— Wczoraj spadła z okna pierwszego piętra w ulicy Grodzkiej (L. 486 róg Dominikańskiej) doniczka z kwiatami i uderzyła w głowę przechodzącego starca.

— Klaka teatralna która rozwielmożniła się była, z wielką szkodą sztuki i publiczności, we wszystkich teatrach europejskich nawet najznakomitszych, kończy swój żywot chałaśliwy. Przez długie lata mianowicie w Paryżu, była to instytucya, uorganizowana, urzędownie uznana, a straszna głównie dla uszów widzów Dziś powstała silna przeciw niej reakcya a pierwszy dobry przykład dał *Théatre Français*, który nigdy nie powinien był jej dać wstępu do sali, w której kwitnie najwytworniejszy smak i prawdziwa sztuka, a który jednak uledz musiał powszechnemu zwyczajowi. Donoszą nam, że zniósł on nareszcie tę instytucyę a za jego przykładem poszły i inne teatra. Zauważyliśmy że w tym roku i w teatrze krakowskim nie ma już klaki; co tylko pochwalić możemy.

— Ciekawy proces spadkowy w rodzinie polskiej zakończony został w tych dniach, jak donosi *Gazeta Lwowska*, pogodzeniem się stron spornych przed sądem powiatowym w Wiedniu. Zmarły w roku 1853 niejaki Celestyn Sikorski, zapisał testamentem „swym najbliższym krewnym“ siedm losów z roku 1839, zdaje się jednak, że pomylił się co do liczby tych „najbliższych krewnych“, ponieważ po śmierci jego zgłosiło się do spadku nie siedmiu ale ośmiu krewnych jednego stopnia, a pomiędzy nimi znajdowali się także małoletni. Ponieważ spadkobiercy porozumieć się nie mogli ani co do podziału, ani też co do sprzedaży losów, te ostatnie złożono w depozycie sądowym, a strony sporne odesłane zostały na drogę prawa, przyczem adwokat Dr Józef Majer ustanowiony został kuratorem masy spadkowej. Tymczasem jeden z owych ośmiu losów wygrał wielką premię. Okoliczność ta była pobudką do podjęcia na nowo rokowań w celu pogodzenia spadkobierców, co oczywiście teraz było rzeczą nierównie łatwiejszą. Najciekawsze są jednak koleje życia, jakie spadkobiercy Sikorskiego przechodzili od r. 1853; jeden z nich np. odbył wyprawę Garibaldiego na Neapol i żyje obecnie w Genui jako pułkownik włoski; drugi profesor wszechnicy we Francyi, mieszka w Marsylii; trzeci urządza pociągi spacerowe z Wiednia do Paryża: za jedną „z Sikorskich“ córkę zmarłej spadkobierczyni, stanął w pełnym uniformie jej mąż c. k. kapitan; dalej w sądzie krakowskim przeprowadzana jest sprawa spadkowa po jednej ze spadkobierczyń, która tymczasem umarła; adwokat wiedeński Dr Elias reprezentuje jednego ze spadkobierców, który jako Dr medycyny żyje w Bleiburgu, a nareszcie kuratorem jednej ze spadkobierczyń, która obecnie znajduje się w zakładzie obłąkanych, ustanowiony został adwokat Dr Duniecki Wszystkie więc niejako kraje reprezentowane były na rozprawie, która w tych dniach odbyła się przed sądem powiatowym w Wiedniu i zakończyła się tem, że pojednani spadkobiercy podali sobie ręce na znak zgody, ale zarazem i na pożegnanie, gdyż każdy udawał się znów do swego zawodu, każdy w inną stronę świata.

— W Warszawie zrobił ktoś w ostatnią niedzielę psotę, niewiadomo, czy osobie chorej, czy lekarzowi, który ją leczył. Na raz bowiem zjechało do niej czternastu lekarzy, każdy po odebraniu listu zapraszającego na godzinę oznaczoną na radę lekarską. Lekarz ordynujący przeprosił kolegów, którzy się oczywiście rozjechali bez honorarium.

— Wybory w Radomiu do Towarzystwa kredytowego ziemskiego odbyły się d. 17 maja. Powołani zostali na radców: do Komitetu p. Stanisław Karski, właściciel Jałowęsów; do Dyrekcyi głównej: Hipolit Makomaski, właściciel Kiełbowa; do Dyrekcyi szczegółowej: Ferd. Zajączkowski z Rudy, Władysław Grodziński z Jaszowic, Napoleon Strzębosz z Milejowic, Juliusz Załęski z Przezwód i Henryk Łuniewski z Wieniawy.

— Słynny herszt bandy w Węgrzech Stefan Rosza został w dniu wczorajszym w dziedzińcu domu karnego w Peszcie o godzinie 7 zrana powieszony. Do ostatniej chwili spodziewał on się ułaskawienia. Powtarzał on, że się nie da powiesić, raczej paznogciami rozedrze sobie gardło lub głowę o ścianę roztrzaska, niż zniesie tę hańbę. Od czasu przeto, jak nadeszło potwierdzenie wyroku, był on jaknajściślej strzeżony, w celi jego nie było ani łóżka, ani stołka, ani dzbanka. Twarz jego była trupio blada, wąsy wyszwarcowane, żyły na czole nabrzmiałe. Ktoś z odwiedzających zapytał go, jak sypia: „Od dni kilku nie mogę spać, rzekł, bo ciągle myślę o tem, że mnie cesarz ułaskawi.“

— Akademia umiejętności moralnych i politycznych w Paryżu ogłosiła konkurs na napisanie najlepszej pracy o Ludwiku Wołowskim, o jego życiu i pracach (*Louis Wołowski sa vie, ses travaux et ses oeuvres*). Nagroda wynosi 1500 franków, termin nadesłania prac naznaczony na 31 grudnia 1879 r.

Wiadomości policyjne: Straż policyjna przytrzymała: Teofila Kowalikowskiego, za przeniewierzenie; Maryannę Paskową, za kradzież ziemniaków z wozu na targu; Magd. Tomiczkównę, za kradzież w służbie; Jana Lendę, za przeniewierzenie; Hermana Birnbauma, za oszustwo; Magd. Wartalską i Teklę Ziobrowską, za kradzież odzieży; Eugen. Bronowieckiego i Fr. Frydlowną, za zgorszenie publiczne; Fr. Maja, za przeładowanie wozu cegłą i bicie koni; sześć osób za pijaństwo.

TEATR. We czwartek dnia 23go maja: Piąty gościnny występ p. Adolfiny Zimajer, artystki teatru lwowskiego ze współudziałem p. St. Dobrzańskiego: Komedya w 4 aktach — przez Blizińskiego (uwieńczona pierwszą nagrodą na konkursie krakowskim w 1877 r.): *Pan Damazy*. — Początek o godzinie wpół do 8ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów: w dnie powszednie 30 centów.

— Dnia 21go maja pochmurno, chłodno, przedpołudniem deszcz; termometr od 11·0 doszedł do 18 8 C. — Barometr wraca w górę; o 6ej rano dnia 22 maja stan jego był 739·6 milim., termometru 8·0 C. Wiatr zachodni.

— We czwartek dnia 23go maja: Św. Dezyderyusza biskupa męczennika.

Wiadomości bibliograficzne.

— Stanisław Zarański: *O nazwach geograficznych słowiańskich i znaczeniu ich w systemie edukacyjnym*. Kraków 1878 w 8ce str. 34. Jestto osobne odbicie feuiletonu *Czasu*.

— Nr. 20 *Przeglądu sądowego i administracyjnego* zawiera: Przyczynek do interpretacyi § 486 ust. kar.; Przegląd tygodniowy; Praktyka sądowa; Repertoryum orzeczeń najwyższego Trybunału; Orzeczenia Trybunału kasacyjnego; Wiadomości potoczne i urzędowe; Ogłoszenia urzędowe i prywatne.

Sprostowanie.

We wczorajszym wstępnym artykule o *Liście do J. W. Grocholskiego* zaszły następujące pomyłki drukarskie: w szpalcie pierwszej wierszu 36 od dołu zamiast „o mowie lorda Salisburego“, powinno być „o nocie“. W szpalcie drugiej wierszu pierwszym od góry zamiast „bezwzględne“ powinno być „bezwzględnie“. W szpalcie piątej wiersz szósty zamiast „Gdybyśmy inaczej postępowali, obudzilibyśmy tylko słuszne podejrzenia nie wywołując niczyjej dla nas niewdzięczności“, powinno być „wdzięczności“.

TEATR. Pomimo że już po raz trzeci wesoła komedya *Lolo* przedstawioną była wczoraj — a jak doświadczenie ostatnich czasów uczy dwa przedstawienia jednej i tej samej sztuki zwykły wyczerpywać obecnie zasób miejscowych lubowników teatru — sala jednak była zapełnioną, dzięki nowej obsadzie, składającej się z dwojga artystów sceny lwowskiej, przybyłych na gościnne występy. P. Dobrzański, którego przed laty mniej więcej dziesięciu scena nasza przez jakiś czas stale posiadała, a którego ogromny postęp mieliśmy sposobność przed parą laty w gościnnych rolach ocenić, wystąpił wczoraj po raz pierwszy w roli Petillona. Artysta którego główną siłą są role komiczne, umie rozumnem odczuciem zakreślić granice owej komiki, którą rozwijając zwykle w całej pełni, powstrzymuje nad pochyłością, gdzie stoczyćby się mogła w dziedzinę trywialności. Tym sposobem gra jego urozmaicona symptomatami humoru w dobrym smaku, zwykła wywierać efekt i pobudzać do śmiechu. To też jego Petillon jest nadzwyczaj prawdziwy a zarazem zabawny, doskonale opracowany w najdrobniejszych szczegółach, z których każdy wywołuje wybuchy śmiechu publiczności. Artysta ma dar powagi komicznej. Wszystkie te zalety, połączone z widoczną a usilną pracą, czynią z p. Dobrzańskiego jednego z najcelniejszych u nas artystów. P. Dobrzański ukazawszy się na scenie powitany był oklaskami w zadatek uznania jego talentu i w okup tych miłych wrażeń jakie występy jego rokują publiczności. Oklaski powtarzały się wśród gry i po jej skończeniu. Rolę Antosi pokojówki odegrała p. Zimajer z całym zasobem właściwych sobie fortelów naiwnej zalotności i wdzięku. O grze innych artystów mówiliśmy już dawniej.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Odezwa konkursowa.

Za wspólnym udziałem Redakcyi *Poradnika przemysłowo-rolniczego*, Izby handl. przemysłowej, Towarzystwa gosp. rolniczego, Towarzystwa technicznego, Banku gal. dla handlu i przemysłu w Krakowie, rozpisuje się niniejszem publiczny konkurs na rozprawę przemysłowo-rolniczą, pod następującemi warunkami:

1) Rozprawa konkursowa napisana po polsku ma wskazać materyał surowy, mogący być obficie w kraju dostarczanym, zdolny do przemysłowego przerabiania bez nadzwyczajnych nakładów, a dotąd wcale lub niedostatecznie wyzyskiwany.

2) Wyłuszczenie techniczne: sposoby dostarczania i przerabiania.

3) Wyłuszczenie finansowe: szczegółowe wykazanie kapitału nakładowego i obrotowego.

4) Wyłuszczenie ekonomiczne: uzasadnienie zyskowności produkcyi, pewność odbytu handlowego.

5) Rozprawy należy nadsyłać pod adresem: Redakcya *Poradnika przemysłowo-rolniczego* w Krakowie; dołączając w zapieczętowanej kopercie dokładny adres autora, a na kopercie kładąc to samo godło co i na rozprawie. Termin nadsyłania do d. 1 września 1878 r.

6) Nagroda za rozprawę, którą komitet konkursowy uzna za najlepszą, wynosi złr. 100. Rękopism pozostaje własnością autora z obowiązkiem wydrukowania go w przeciągu roku, co gdyby nie nastąpiło, będzie miał komitet prawo sam go wydrukować.

7) Komitet postara się o należyte zalecenie i uwzględnienie także i innych z nadesłanych rozpraw, któreby za odpowiednie uznane zostały.

8) Orzeczenie konkursowe nastąpi najdalej do d. 1 listopada 1878 r.

9) Komitet konkursowy składają podpisani:

Dr *Jul. Grabowski*, *Wal. Kołodziejski*, z ramienia Tow. technicznego; *Leon Paszkowski*, z ram. Banku gal. dla handlu i przemysłu; *M. Pawlikowski*, z ram. Tow. gosp. roln.; *Alfred Szczepański*, za Red. *Poradn. przem. roln.*; Dr *Weigel*, z ram. Izby handl. przemysłowej.

Losowanie obligacyj indemnizacyjnych d. 30 kwietnia.

C) Fundusz indemnizacyjny Galicyi wschodniej.

(Ciąg dalszy).

500 złr. z kuponami: Nra 131, 212, 228, 330, 432, 471, 623, 801, 1209, 1241, 1407, 1546, 1597, 1617, 1785, 1849, 2253, 2256, 2448, 2531, 2652, 3049, 3246, 3284, 3506, 3604, 3787, 3811, 3850, 3951, 4130, 4144, 4286, 4386, 4521, 4529, 4581, 4690, 4721, 4741, 4856, 5107, 5112, 5143, 5286, 5346, 5390, 5450, 5516, 5653, 5779, 5926, 5946, 6276, 6720, 6765, 6785, 6808, 7040, 7110, 7244, 7268, 7406, 7454, 7483, 7903, 7931, 8071, 8116, 8153, 8205, 8431, 8592, 8627, 8642, 8682, 8876, 8901, 8972, 9050, 9079, 9162, 9176, 9178, 9357, 9378, 9596, 9617, 9655, 9729, 9796, 9919, 10134, 10157.

1000 złr. z kuponami: Nra 61, 155, 238, 339, 365, 425, 770, 970, 972, 992, 1102, 1227, 1296, 1363, 1642, 1834, 1911, 1922, 1972, 2216, 2309, 2315, 2318, 2332, 2388, 2623, 2842, 2945, 3058, 3204, 3354, 3629, 3849, 3880, 4152, 4263, 4661, 5292, 5319, 5320, 5458, 5714, 5899, 6041, 6236, 6246, 6551, 6583, 6664, 6691, 6819, 6821, 6898, 6938, 7070, 7125, 7279, 7398, 7501, 7507, 7563, 7630, 7813, 8064, 8071, 8331, 8384, 8414, 8441, 8456, 8506, 8638, 8937, 8979, 9022, 9110, 9269, 9440 9529, 9705, 9802, 9822, 9862, 9982, 10,034, 10 187, 10 328, 10.654, 10,671, 10.693, 10,972, 10.983, 11,029, 11.072, 11,119, 11.623, 11.708, 11,979, 11,991, 11.998, 12,036, 12 090, 12.203, 12.896, 13,073, 13,229, 13,246, 13,305, 13,307, 13 587, 13,649, 13 677, 13.777, 13 892, 14,120, 14.295, 14 309, 14 387, 14,519, 14,537, 14 669, 14.824, 14 850, 14 882, 14,892, 15 179, 15,241, 15 292, 15.640, 15 665, 15,714, 15,744, 15,809, 15,818, 15.973, 16,116, 16.183, 16 344, 16 467, 16,482, 16.543, 16.688, 16.845, 16,898, 16,901, 16,984, 17.052, 17.299, 18 075, 18 078, 18.215, 18,490, 18 506, 18 525, 18,722, 18,920, 18 952, 19.664, 19 680, 19,841, 19.908, 20.197, 20.209, 20 234, 20,346, 20.480, 20.485, 20 851, 20 893, 20,927, 21.174, 21 268, 21.345, 21,470, 21.760, 21,925. 21 941, 21,981, 22 011, 22,185, 22,242, 22,282, 22.284, 22 316, 22,518, 22 930, 23.008, 23 043, 23.142, 23,212, 23.354, 23,453, 23,618, 23 751, 23 818, 24 041, 24 391, 24.392, 24,460, 24,532, 24 655, 24,794, 24 992, 25,005, 25,408, 25,589, 25.800 25 880, 25 957, 26 001, 26,140, 26 328, 26.499, 26.577, 26.593, 26.681, 26 724. 26 816 26 892, 26 896, 27.000, 27,017, 27,062, 27,105, 27.317, 27,339, 27.449, 27,567, 27,717, 27,951, 28,050, 28,180, 28,227, 28,406, 28,435, 28,488, 28 507, 28.531, 28.543, 28,817, 29,033, 29 064, 29,137, 29,251, 29.317, 29,362, 29,371, 29,374, 29,479, 29.497, 29,502, 29,551, 29,717, 29,721, 29.722, 30,011, 30,013, 30,050, 30,138, 30,158, 30,183, 30,261, 30,338, 30.593;

5,000 złr. z kuponami: Nra 38, 67, 78, 419, 662, 705, 1062, 1124, 1917, 1932;

(Dokończenie nastąpi).

Wiedeń 21 maja.

÷ Na dzisiejszy targ na nierogaciznę, spędzono towaru lekkiego 1125 sztuk, średniego 1254 szt., ciężkiego 1082 sztuk, razem 3461 sztuk, czyli o 89 sztuk więcej niż przed tygodniem. — Przy nader ospałym ruchu na targu dość znaczna część spędu pozostała bez kupca; ceny znów cofnęły się w przecięciu o 1 złr. na 100 kilo, która to zniżka najmniej jeszcze dotknęła towar lekki. — Płacono: towar lekki 34 — 39złr., średni 36 — 42 złr., ciężki 42 — 45 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Wiedeń 21 maja.

△ **Okowita** — Na naszem targowisku przy zupełnym zastoju notujemy nominalnie 33·— złr. — Peszt, 20go maja — — — złr. — Wrocław, 20go maja: na maj 51·— mark ofia., na sierpień-wrzesień 51·— mrk. ofiarowano. — Szczecin, 20go maja w miejscu 51·50 mrk., na wiosnę 51·30 mrk., na czerwiec-lipiec 52·20 mrk. — Berlin, 20go maja w miejscu 52·30 mrk., na maj-czerwiec 52 — mrk., na czerwiec-lipiec 52·20 mrk., na sierpień-wrzesień

53·80 mrk. — Paryż, 20go maja na ten miesiąc 60·75 frk., na czerwiec 60·75 frk., na lipiec-sierpień 61·— frk.

Nafta — Wiedeń, 21go maja z dworca za 50 kilo z cłem 9·65 złr. — Brema, 20go maja 10·75 mrk. — Hamburg, 20go maja w miejscu 10·70 mrk., na maj 10·70, na sierpień-grudz. 11 60 mrk. — Antwerpia, 20go maja 26 1/4, frank. — Nowy Jork, 20go maja 11 1/4 ct. pap., — w Filadelfii 11 5/8 ct. pap. (za galonę = 2 3/4 kilo, czyli 3 3/4 litra).

Peszt 18 maja. (*Targ zbożowy*).

Oferowanie, obrót i chęć kupna bardzo słabe. Ceny pszenicy, żyta i jęczmienia mdłe. Owies i kukurudza spadają w cenie.

Płacono za pszenicę na 74 kilogram. od 10·55 do 10·65 złr.; na 79 kilogram. od 11·75 do 11·85 złr.; żyto na 70 — 72 kilogram. od 7·40 do 7·60 złr.; jęczmień na 62 — 63 kilogram. od 7·50 do 8·10 złr.; owies na 36 — 40 kilogram. od 6·30 do 6·65; kukurudzę na 74 kilogram. od 6·70 do 6·80; proso od 7.70 do 8·—; olej od 44·— do 45·— złr.; spirytus od 31·75 — 32·— złr.

Wrocław 18 maja.

Płacono za pszenicę w miejscu na 200 funt. po 20·70 mrk.; żyto na 200 funt. po 13·80 mrk.; owies na 200 funt. po 13·60 mrk.; rzepak na 100 funt. brutto po 30·50 mrk.; olej po 65 50 mrk. — Spirytus po 51·— mrk.

Przyjechali do Krakowa od d. 21 do 22 maja.

HOTEL KRAKOWSKI. F. Kolatt z Jodłowy, A. Gramadowski z Moskwy, hr. Czosnowska z Wołynia, F. Bittman z Berna, M. Borgersz z Gracu, M. Jabłoński z Rzeszowa, J. Ettmaier ze Lwowa, R. Wolff z Warszawy, W. Raczkiewicz z Gorlic, A. Piotrowski z Alopola, W. Turski z Zawady, Teodor Landlir z Konstantynopola, hr. Pruszyńska z Wiednia.

(Nadesłane).

(Z.) Błogosławieni zmarli, którzy opuszczają żywot ziemski nie wywołując wzruszenia na świecie, „jakoby liść z dębu cichutko zleciał".

Przed miesiącem doszła nas z Meranu smutna wiadomość o śmierci czcigodnej pani *Albiny z Antoniewiczów Antoniewiczowej*, małżonki jednego z najczynniejszych i najzacniejszych obywateli naszych. Nie szukała ona nigdy sławy z dobrych uczynków ani rozgłosu z wypełniania najświętszych obowiązków. Bóg tylko patrzał na jej serce i czyny, a zaledwo najbliżsi widzieli, że co czyniła, czyniła z najczystszych, najszlachetniejszych pobudek i zawsze tak, że nie wiedziała prawica, co dawała lewica, bo i prawicą i lewicą kierowała miłość bliźniego.

Mężowi, dziś złamanemu z bólu, była pociechą, podporą i osłodą we wszystkich trudach i troskach ziemiańskiej pracy — dla dzieci była najlepszą matką, która w danym razie nawet zdrowie im niosła w ofierze, gdyż opuściła na lat kilka miejsce, gdzie [illegible]

Tych kilka słów szczerego żalu i prawdziwej a zasłużonej czci kreśli człowiek, [illegible] „Godzi się — mówi Skarga — po śmierci człowieka pobożnego chwalić, przykład cnót jego ludziom zostawić, pamiątkę wieczną dobrego imienia i żałować, a płakać śmierci jego". „Przed śmiercią nie chwal nikogo dla odmiany i niestworności, którem ludzka słabość podległa; lecz po dokonaniu pracy i drogi żywota tego i po skończeniu robót chwalmy dobre robotniki, aby wspominanie ich było ku błogosławieństwu, nam do zbudowania — onym do zapłaty".

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Berlin 21 maja. W uzasadnieniu projektu ustawy o wykroczeniach socyalistycznych powiedziano, że dalekim jest zamiar ograniczenia w ogóle i trwale prawa stowarzyszania się i odbywania zgromadzeń oraz wolności wypowiadania myśli swoich; wszelako interes publiczny wymaga, aby położyć kres nadużyciom tych swobód przez socyalistów i tym sposobem otworzyć pole dążeniom skierowanym do wykorzenienia złego z gruntu za pomocą oświaty, nauczania i wzmacniania uczucia prawa, moralności i ulepszeń ekonomicznych. Takie granice może tylko prawodawstwo wytknąć.

Paryż 21 maja. Republikanie pochwalają ograniczenie obchodu Woltera do zamkniętego kółka.

Londyn 20 maja. Northcote odpowiadając w Izbie niższej na zapytanie Ashleya, rzekł, iż rząd ofiaruje swoje pośrednictwo, aby sprowadzić zawieszenie broni między Turkami, a powstańcami na Krecie. Na zapytanie Macorthena odpowiedział minister, że rząd niezatwierdził jeszcze formalnie umowy zawartej z Chinami przez posła angielskiego Wade; niektóre bowiem warunki wymagają przed wprowadzeniem ich w życie przyzwolenia innych państw traktatowych.

Londyn 21 maja. W sferach parlamentarnych utrzymują, że rozprawy nad rezolucyą Hartingtona przeciągną się do czwartku. Meeting robotników odbyty w Blackburn uchwalił rezolucyę odrzucającą propozycyę fabrykantów i oświadczył gotowość przystania na zniżenie płacy o 5%. *Times* donosi z Filadelfii: Rosyanie kupili parowiec „Kolumb" od towarzystwa żeglugi z Nowego Jorku do Hawanny, za 300,000 rubli.

Konstantynopol 20 maja. Około 30 wychodźców weszło dziś niepostrzeżenie do ogrodu pałacu, w którym przebywa ex sułtan Murad i wołało: „Niech żyje Sułtan!" bez wymienienia nazwiska. Kiedy służba i straż pałacowa oparła się wejściu tych ludzi do pokojów, ci uderzyli na straż i zabili jednego człowieka. Wojsko przybyłe spiesznie odparło napastników, przyczem powstały zamieszki, i po obu stronach było kilku zabitych i ranionych a między nimi zabity Ali Suavi (b. dyrektor liceum, nie dawno z wygnania przywołany) który urządził ten napad. Wypadek ten nie miał żadnych następstw a w mieście nic nie zakłóciło spokojności. Dwóch ludzi przytrzymanych, tem się tłumaczyło, że nie znany im powód tego wystąpienia.

Washington 20 maja. Komisya ustanowiona do śledztwa w wyborze prezydenta w Floridzie i Luizianie, składa się z siedmiu demokratów i czterech republikanów.

Wczoraj obradowały równocześnie obie Izby Rady państwa. W Izbie wyższéj głównym przedmiotem obrad była taryfa celna, którą też przyjęto niemal bez rozpraw, gdyż tylko książę Czartoryski głos zabierał, aby usprawiedliwić głosowanie swoje za przedłożeniem, koniecznością ukończenia raz przecie dzieła ugody. W Izbie deputowanych przyjęto ustawę przedłużającą prowizoryum ugodowe do końca czerwca, a następnie obradowano daléj nad ustawą o podatku od budynków.

W sobotę ma się zebrać delegacya austryacka, w poniedziałek węgierska. Dziś wieczór zaś odbędzie posiedzenie wydział budżetowy delegacyi austryackiéj, by wysłuchać sprawozdania bar. Wintersteina o budżecie wspólnego ministerstwa skarbu i sprawozdania hr. Coroniniego o budżecie najwyższéj Izby obrachunkowéj. Zapowiadają, że hr. Andrassy już w tych dniach da wyjaśnienia odnoszące się do kredytu 60 milionów.

Wczoraj także uchwaliła Izba poselska sejmu węgierskiego ustawę przedłużającą prowizoryum jeszcze na jeden miesiąc. Wśród dyskusyi wyraził minister skarbu p. Szell przekonanie, że reszta przedłożeń ugodowych może być w czerwcu bez trudności załatwioną, gdyż oprócz sprawy kwot i długu 80-milionowego nie będzie powodu do rozpraw merytorycznych. Izba wyższa sejmu węgierskiego uchwaliła projekt ustawy o pokryciu kredytu 60 milionów.

W Pradze skonfiskowano wczoraj wielką liczbę pism drukowanych w czeskim języku, treści socyalno-demokratycznéj i bezbożnéj. Jako miejsce druku podaną była „Ameryka."

Rada związkowa niemiecka przyjęła wniosek ustawy przeciw socyalistom, ale odrzuciła §. 6 projektu, który opiewał: „Kto publicznie mową lub pismem przesiębierze podkopywać istniejący porządek prawny i moralny dla celów socyalistycznych, ukarany będzie więzieniem najmniej trzechmiesięcznem", gdyż § ten podaje zupełnie wolność pisma i słowa pod juryzdykcyę policyi i może być dowolnie tłomaczony i stosowany tak w prywatnych zebraniach, jak z katedry profesorskiej, z mównicy parlamentarnej i z ambony. Dotąd tylko ustawy majowe przeciw duchowieństwu katolickiemu stosowały zakaz podnoszenia spraw publicznych z ambony, a powyższy § rozciągnąłby ten zakaz także do protestantów duchownych i świeckich, lubo wielka jest wątpliwość, czy ustawa zostanie jutro uchwaloną w parlamencie, wszelako do *Polit. Corresp.* donoszą z Berlina, że rządy niemieckie nie będą zważały na taką bagatelę, jak wotum parlamentu. Jesteśmy tego samego zdania, na czele dziennika naszego, bo wiemy, że konstytucyonalizm niemiecki jest tylko wygodnem narzędziem w rękach kierujących, a gdy zawadza, dość je odrzucić, a wziąć inne. Inna rzecz co do ministra Falka, którego Cesarz znosi tylko, ale go nie lubi z powodu jego racyonalistycznego kierunku, a Cesarz stał się znów teraz więcej religijnym, odkąd uwierzył w misyę swoją.

O misyi hr. Szuwałowa donoszą z Petersburga do *Polit. Corr.*, że aczkolwiek żywią dobre nadzieje o jej powodzeniu, obawiają się jednak groźnych objawów ze strony staro-rosyjskiego stronnictwa. Przecież utwierdza się mniemanie, że hr. Szuwałow zastąpi ks. Gorczakowa, który najpóźniej po ukończeniu obrad kongresu, w którego zebranie zaczynają wierzyć, opuści służbę publiczną. Do *Temps* zaś telegrafują z Wiednia, że hr. Andrassy wyraził wobec zagranicznych dyplomatów przekonanie, że myśl kongresu zyskuje znowu grunt dla siebie. Podług tego, co z Berlina piszą do *Pol. Corr.*, hr. Szuwałow miał wczoraj wyjechać do Londynu. Początkowo miał się spotkać w Berlinie z ks. Bismarkiem, zastał jednak telegram kanclerza zapraszający go Friedrichsruhe. Wątpliwem jest jeszcze kiedy ks. Bismark powróci do Berlina. Co się tyczy wniosków rosyjskich, które hr. Szuwałow wiezie ze sobą, w Berlinie nie wiedzą także nic pewnego; żywią jednak nadzieję, że podróż jego będzie miała dobry skutek, gdyż usiłowania jego poparte zostały w Petersburgu przez cesarza Wilhelma i ks. Bismarka a w Londynie przez niemieckiego Następcę tronu. Mniej pomyślnie dla pokoju zdają się brzmieć wczorajsze słowa lorda Beaconsfielda, który oświadczył, że ze względu na dobro państwa „ma obecnie usta zamknięte;" gdyby misya hr. Szuwałowa miała już zapewnione powodzenie, niewąpliwie pierwszy minister angielski niemiałby „ust zamkniętych." Znany korespondent petersburski *Wiener Abendpost* osłabia także dzisiaj donioslość mniemanych ustępstw Rosyi. Opisuje on posłuchanie hr. Szuwałowa u cesarza Aleksandra, oraz radę familijną, która po niem nastąpiła. Pokazuje się, że zapatrywania angielskie udzielonemi zostały hr. Szuwałowowi tylko ustnie; że podstawą ich jest, zapewnienie interesów angielskich. Dalej korespondent twierdzi, że głównem zadaniem nowego posła rosyjskiego w Stambule księcia Łabanowa, jest otrzymanie ewakuacyi Batum przez Turków; przeczy, aby mieszkańcy miasta i okolicy wzbraniali się przejść pod panowanie rosyjskie i sili się, aby dowieść, że mylnem jest twierdzenie dzienników angielskich, iż posiadanie Batum przez Rosyan zagrażać będzie drodze do Persyi i Indyj. Nie dowodzi to zamiaru ze strony Rosyi odstąpienia przyznanego mu przez traktat San Stefano Batum, o czem też zawsze wątpiliśmy. Lord Salisbury jednak w słynnej swej nocie wielki nacisk położył na przyznanie Rosyi tego ważnego portu. Dalej pisze korespondent, że nie może być mowy o tem, aby Warna nie należała do przyszłej Bułgaryi. Pomimo nadziei pokojowych, mówi w końcu korespondent uzbrojenia nie ustają. Słowem list ten półurzędowego korespondenta wcale nie robi wrażenia, aby w Petersburgu wierzono w możność załatwienia wielkiego sporu.

Dopiero po przybyciu hr. Szuwałowa do Londynu, a zatem przy końcu tygodnia, dowiemy się coś pewniejszego o położeniu; dopiero za kilka dni prawdopodobnie otworzą się usta ministrów angielskich, a i hr. Andrassy przemówi zapewne w delegacyach wspólnych, które mają się niebawem zebrać. Być może, iż pierwej hr. Andrassy da niejakie wyjaśnienia z powodu kredytu sześćdziesięciu milionów w wydziale budżetowym delegacyi austryackiej.

Pod Konstantynopolem położenie pozostało groźnem, ale nie przyszło do zerwania, jak to wczoraj wieczór po ukazaniu się naszego dziennika głoszono w naszem mieście. Pomimo zaprzeczeń rosyjskich nie ulega wątpliwości, że ruchy armii jenerała Tottlebena pozostają w związku ze sprawą fortec. Rosyanie chcieli zapewne spróbować, czy groźbą nie wymuszą oddania fortec, ale dotąd nie śmieli dalej się posunąć i jak już kilka razy cofnęli się przed użyciem *ultima ratio*. które wywołaćby mogło burzę, tem więcej, że flota angielska stoi w pobliżu, a także że względów niby sanitarnych ma się zbliżyć do Konstantynopola. Zresztą Turcy mają być już teraz przygotowani na wszelką ewentualność, a Mehemed Ali miał powiedzieć: „Teraz jesteśmy już gotowi, Rosyanie mogą przyjść, a jeżeli się zbliżą, poniosą klęskę, którą długo popamiętają". To też *Agence russe* zaprzecza, aby poselstwo rosyjskie w Stambule postawiło Porcie *ultimatum*. Jednak jak telegrafowano do *Timesa*, nawet poselstwo niemieckie zwątpiło w możność utrzymania pokoju. Tureccy komisarze, którzy udali się byli do Filipopola dla pacyfikacyi powstania, zawiadomili Portę, że jak tego można się było spodziewać — misya ich spełzła na niczem i że wracają do Konstantynopola. Potwierdza się wiadomość, że ks. Reuss otrzymał polecenie zaprotestowania przeciw podniesieniu cła przez Portę dla pokrycia wydatków na wychodźców; inne mocarstwa mają także przyłączyć się do tego kroku rządu niemieckiego. Mówią, że Porta zaciągnęła już pożyczkę na to podwyższenie i że znaczna część otrzymanych pieniędzy oddaną została nie na potrzeby wychodźców, ale na potrzeby pałacu sułtańskiego.

Z Bukaresztu donoszą do *Polit. Corresp.*, że jedenasty korpus rosyjski udać się ma z Rumunii do Bułgaryi. My zaś odbieramy wiadomość, że do Kamieńca Podolskiego przybyły znaczne oddziały kawaleryi.

Na zasadzie otrzymanych wiadomości z Turcyi, dzienniki rosyjskie twierdzą, że według wszelkiego prawdopodobieństwa wybuch nowej wojny z Turcyą bardzo jest bliskim. Korespondent adryanopolski do dziennika *Nowoje Wremia*, ostrzega publiczność rosyjską, aby niewierzyła telegramom z Konstantynopola, w rodzaju tych, które głoszą niby ze źródeł rosyjskich, że ruchy armii nakazane przez jenerała Tottlebena, spowodowane zostały jedynie przez względy sanitarne. Takie telegramy są fałszywe i fałszowane tendencyjnie. Jest interesem wrogów Rosyi przedstawiać wobec całego świata dyplomacyę rosyjską jako najprzewrotniejszą i przejętą bizantyzmem aż do szpiku kości. Tak też usiłują przedstawiać ją i teraz: nowy głównodowodzący ustawia działa ciężkiego kalibru przeciw tureckiej armii, domaga się groźnie od Turcyi ewakuacyi Maslaku i brzegów Bosforu, gotując się do zajęcia tych pozycyj, a jednocześnie dyplomacya rosyjska niby stara się to wszystko wytłomaczyć najniewinniejszemi „względami sanitarnemi". Takie postępowanie musi oburzyć wszystkich przeciw Rosyi i tego też jedynie jej wrogi pragną. W rzeczywistości zaś — upewnia korespondent — rzeczy tak stoją, że ruchów armii rosyjskiej ku Konstantynopolowi, niemożna poczytywać nawet za groźną demonstracyę, lecz po prostu za pierwsze kroki wojenne, zmierzające do zajęcia Konstantynopola.

Wiedeński korespondent do *St. Pet. Wiedomosti*, który czerpie zazwyczaj swoje wiadomości, jak zapewnia ten dziennik, od osób mających stosunek bezpośredni w sferach rządowych, twierdzi, że nikt w tych sferach nie przypuszcza dziś ani na chwilę, aby mogło nie przyjść do wojny między Austryą a Rosyą. Ludzie bezstronni a dobrze poinformowani mniemają, że istnieją pewne tajemnicze wpływy osób z poza granic Austryi, które, drażniąc ustawicznie Węgrów, popychają tem samem Austryę w sposób fatalny a nieunikniony do starcia z Rosyą, a to dla własnego interesu. Twierdzą też niektórzy, że jest w tem zręczny wybieg ze strony lorda Beaconsfielda, aby rzekomem prawdopodobieństwem zgody między Anglią a Rosyą, któraby oczywiście niemogła być korzystną dla Austryi, zastraszyć ją i zmusić niejako do wypowiedzenia wojny *proprio motu*, a wówczas dopiero cofnąć wszelkie rokowania pokojowe i wraz z uzyskanym w ten sposób sprzymierzeńcem rozpocząć wojnę z Rosyą, nieprzygotowaną do walki z podwójnym nieprzyjacielem. Bądź co bądź, giełda wiedeńska, która zdaniem korespondenta, jest najnieomylniejszym w rzeczach wojny lub pokoju barometrem, nigdy niebyła tak pewną wojny jak teraz. Za symptom też niemniej wojowniczy poczytuje nareszcie korespondent ostatnią interpelacyę deputowanych polskich w parlamencie wiedeńskim, powiadając, że niczem innem nie jest, jak demostracyą przeciw Rosyi i wynikiem knowań węgierskich, mających za cel poduszczenia Austryi *per fas et nefas* do otwartego wystąpienia przeciw Rosyi. „Jakoż skutkuje to wszystko należycie, powiada wkońcu korespondent, bo otrzymuję w tej chwili wiadomość, że dwie bateryе artyleryi górskiej i dwa bataliony strzelców wystąpiły do Krywoczy (w Dalmacyi), tudzież, jest postanowionem zajęcie zbrojne Antiwari, skoro tylko spokój nie zostanie przywrócony wkrótce na granicy Czarnogórsko-Albańskiej."

Według ostatnich wiadomości rosyjskich, sprawa nabywania statków pirackich dla przyszłej wojny z Anglią jest w pełnym toku. Kapitanowi Siemieczkinowi (przybyłemu do Ameryki na parowcu „Cimbria") rząd Stanów Zjednoczonych przedłożył do wyboru, jak donosi *Ruskij Mir*, 170 parostatków, z których on wybrał 45 i dał na nie zadatek. Nadto parowiec szwedzki „Drodning Loviza" został nabyty za 240,000 koron szwedzkich, (80,000 rubli); ma to być statek niezmiernie szybki i wytrzymały. A oprócz tego odbywają się układy o kupno jeszcze pięciu statków parowych w Szwecyi. O pieniądze jednak na ten cel snać nie łatwo, bo pełno w dziennikach projektów sztucznego podbudzania publiczności do hojniejszych składek. Bale, koncerta, loterye i teatra amatorskie są na porządku dziennym we wszystkich zakątach Rosyi, jako doświadczone i skuteczne środki zdobycia obfitszych składek patryotycznych.

Birżewyja Wiedomosti donoszą, że na giełdzie petersburskiej krąży pogłoska, jakoby rząd rosyjski, „korzystając z chwilowego nastroju pokojowego", potrafił wejść w ugodę ze stowarzyszeniem bankierów berlińskich o nową pożyczkę państwową w kwocie 150 milionów rubli, na rachunek której 50 milionów już zaliczono.

Prawitelstwennyj Wiestnik ogłasza ukazy Cara o nowych nominacyach. Gubernatorem Wołyńskim (na miejscu jen. Gressera, który został przeniesiony do armii czynnej) mianowany szambelan dworu, rzeczywisty radca stanu Podgoryczani-Pietrowicz; gubernatorem zaś podolskim — rzeczywisty radca stanu Hudim-Lewkowicz.

Stwierdzają też dzienniki wiadomość, że oberpolicmajstrem petersburskim mianowany będzie dotychczasowy gubernator grodzieński jenerał-major Zacow.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Wiedeń 22 maja. (*pryw.*) Cesarz przyjmował administratora dyecezyi krakowskiej, biskupa Gałeckiego na posłuchaniu. Sekretarz nadworny Wilhelm Smoluchowski otrzymał posadę sekretarza gabinetu z tytułem i charakterem radcy rządowego. — *Deutsche Ztg* donosi z Berlina: Książę Reuss miał otrzymać upoważnienie do złożenia Porcie oświadczenia, iż rząd cesarsko-niemiecki uważa żądanie rosyjskie względem opuszczenia twierdz przez Turków za niemogące być odrzuconem; zaleca jego wykonanie i poufnie oznajmia, że niewykonanie tych warunków staje na przeszkodzie zebraniu się kongresu. *Presse* donosi z Berlina: W kołach parlamentarnych przepowiadają odrzucenie projektu ustawy przeciw socyalistom 80 głosami. Z Bukaresztu donoszą: Pod Tulczą Rosyanie wznoszą znakomite fortyfikacye, aby zamknąć wolny przejazd Dunajem, a pod Suliną statki naładowane kamieniami stoją gotowe do zamknięcia ujścia Dunaju w razie wybuchu wojny. Z Konstantynopola donoszą, że Rosyanie usypali pod Emos u ujścia Marycy dwie bateryе nadbrzeżne.

Peszt 22 maja. Według doniesienia *Pesti Naplo* zaprowadzone są już w Siedmiogrodzie środki obronne jak najrozleglejsze.

Paryż 21 maja. Jlny konsul rosyjski w Paryżu Kumany wyjechał do Petersburga będąc tam powołany. Ajencya Havasa twierdzi, iż Kumany będzie uczestniczył albo jako doradza ks. Gorczakowa albo jako drugi pełnomocnik rosyjski.

Wersal 21 maja. Na posiedzeniu Senatu biskup orleański Dupanloup interpelował rząd o obchód stulecia Woltera, poczytując go za manifestacyę antikatolicką i żąda zastósowania ustawy przeciw wydaniu jednego tomu dzieł Woltera i aby rząd wzbronił jego wydania. Dufaure oświadcza, że plan obchodu Woltera powzięty był już przed dwoma laty. Co się tyczy wzmiankowanego tomu, prokurator rządowy nie skłania się do jego konfiskaty. Dufaure dodaje, że podziela zapatrywania biskupa, ale niemożna stawiać Woltera przed sąd przysięgłych. — Wieczorem odbędzie się w Elysée obiad na cześć Arcyksiążąt Albrechta i Fryderyka.

Rzym 22 maja. Ze względu na położenie polityczne Watykan odłożył na później zmiany w reprezentacyi za granicą; podobnież nowi kardynałowie mianowani będą dopiero w końcu roku.

Londyn 21 maja. W Izbie niższej odbywały się dalsze rozprawy nad rezolucyą Hartingtona. W ciągu rozpraw Gladstone oświadczył, iż postępowanie rządu narusza ustawy i nazywa je zamachem na swobody ludu. Po długich rozprawach dalsze obrady odroczono do czwartku.

Londyn 22 maja. W Izbie niższej jlny prokurator (*attorney general* członek gabinetu) Holker odpowiada na interpelacyę Gourleya, że niema żadnych wiadomości, które by dozwalały przypuszczać, iż zakupione podobno przez Rosyan w Ameryce okręty mają być w przypadku wojny wbrew deklaracyi paryskiej (z r. 1856) użyte do służby korsarskiej. Niema przeto żadnego powodu do przypuszczania, aby Ameryka chciała uchylić traktat washingtoński (przystąpienie do deklaracyi paryskiej); dla tego byłoby rzeczą zbyteczną rozbierać odpowiedzialność rządu amerykańskiego.

Londyn 22 maja. *Standard* dowiaduje się, że teraz więcej niż kiedykolwiek prawdopodobnem jest, że kongres zbierze się w pierwszych dwóch tygodniach czerwca. W skutku nieuporządkowanego stanu spraw w Konstantynopolu eskadra angielska prawdopodobnie uda się z Ismidu ku wyspom Książęcym. *Times* stanowczo zaprzecza, aby rząd angielski był skłonnym do zaniechania swojej dotychczasowej opozycyi przeciw wzięciu udziału w kongresie. Pierwszym krokiem pozytywnym na korzyść pokoju musi być zezwolenie Rosyi na przystąpienie do kongresu pod warunkami, które uznają wspolny interes wszyskich mocarstw europejskich w rozwiązaniu kwestyi wschodniej.

Londyn 22 maja. Bióro Reutera donosi z Konstantynopola z dnia 21 b. m. 5000 wychodźców udało się do Porty prosząc przez deputacyę o wsparcie. Porta przyrzekła rozdzielanie zwykłych racyj żywności. (Poprzednie depesze o zajściach mających nastąpić z tego powodu nie doszły nas dotąd. *Corr. Bur.*)

Konstantynopol 21 maja wieczór. Ali Suavi effendi, to samo indywiduum, które wczoraj wcisnęło się do pałacu Czeragan, został zabity. W zajściu z wojskiem zabito 25 osób i również tyle jest ranionych. Wielka liczba znajduje się aresztowanych.

Konstantynopol 21 maja wieczór. Były sułtan Murad oświadczył, iż jest zupełnie obcym wczorajszemu spiskowi. W skutku rewizyi u Alego Suavi przedsiębrano dalsze aresztowania. Wbrew rozpowszechnionym pogłoskom zapewniają, że były sułtan Murad znajduje się obecnie w kiosku Ildiz należącym do rezydencyi Sułtana.

Konstantynopol 21 maja wieczór. W skutku zajścia wczorajszego minister marynarki usunięty a Vessic basza mianowany został ministrem marynarki; następca ministra wojny jeszcze niewiadomy.

Kair 21 maja. Cztery parowce wiozące wojsko indyjskie wpłynęły do kanału Sueskiego, gdzie z powodu dwóch wypadków cholery zatrzymane zostały dla odbycia kwarantany.

Kursa. Wiedeń 22 maja, godz. 2 m. 30 po poł.— Renta papierowa 62·10.— Renta srebrna 65·— — Renta złota 71·85. — Losy z r. 1860 114·—.— Akcye Banku Narodowego 796·—.— Akcye kredytowe 215·90.— Londyn 121·40. — Srebro 105·50. — Napoleony 9·71—. — Lombardy 73·—. — Losy z roku 1864 141·25.— Akcye kolei Karola Ludwika 246·25. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 121·—. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 111·——. Anglo-Bank 91·50. Obligacye indemn. galic. 86·—. — Losy prem. węgierskie 75·75. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 104·50 — Akcye kolei półn. zach. austr. 105·75 — Listy zast. hipoteczne 89·20. Marki 59 90 — Ruble 119·12. — 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 87·5.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ. Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 23 Maja.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . (za 100 sztuk)	117 —	119 —
Rubel srebrny okrągłowy . „ 1 „	1 70	1 90
Marka niemiecka . . . . „ 100 „	59 —	61 50
Dukat holenderski wolny . „ 1 „	5 68	5 80
Dukat austryacki „ . „ 1 „	5 63	5 80
Napoleondor „ . „ 1 „	9 60	9 8½
Półimperyał „ . „ 1 „	9 88	10 08
20-markówka niem. wolna . „ 1 „	— —	— —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	105 —	107 —
Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 zł.)	104 —	105 50
Listy zastawne i obligi:		
5% pożyczka krajowa galicyjska	88 —	—
Obligacye indemnizacyjne galic.	84 75	86 75
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	78 —	80 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	88 50	8[illegible] 50
6% listy hipoteczne banku hipot.	8[illegible] 50	90 50
[illegible]% listy dłużne galic. zakł. włośc.	90 —	95 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	92 —	93 —
5% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	86 25	88 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 18 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	89 —	92 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 20 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	94 —	97 —
Priorytety banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%)	60 —	70 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.)	97 50	— —
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	97 50	— —
5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.)	97 50	99 50
4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.)	85 —	87 75
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	245 —	249 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	119 50	128 50
„ hipot. we Lwowie wpł. 200 zł. „ „ 200	— —	— —
„ banku gal. dla h. i przem. w Krak. „ 8[illegible]	80 —	100 —

Losy krajowe:	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa	14 50	16 —
Losy m. Stanisławowa	20 —	22 50
Wiedeń 21 Maja.		
5% zjedn. dług państw. bank.	61 90	62 05
5 „ „ srebr.	64 80	64 95
5 „ Obligac. ind. niż. Austr.	1[illegible]4 00	105
„ „ „ czeskie	103 25	103 75
„ „ „ węgierskie	79 40	80 —
„ „ „ galicyjskie	85 50	85 75
„ „ „ bukowińsk.	82 20	82 75
„ „ „ siedmiogr.	76 50	76 75
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	99 75	100 25
Listy zastawne:		
5% Banku narod. listy	98 50	98 70
4 „ galicyjskie	78 [illegible]	— —
5 „ „	84 —	84 50
[illegible] „ galic. zakł. kred. włośc.	92 —	92 50
6 „ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	90 —	92 —
7 „ „ „ „ „ „ 20	95 —	— —
6 „ „ „ „ „ „ 33	87 50	— —
5½ sr. „ „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy	— —	77 —
5 „ zakł. kred. austr.	110 75	111 —
5 „ zakł. kr. ziem austr. spłacal. w 33 latach	91 50	92 —
5 „ Domen. państ. 120 złr.	142 25	143 —
6 „ Banku gal. hipot.	8[illegible] 20	89 50
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożycz. z roku 1839	336 —	337 —
„ „ „ 1854	108 —	108 50
„ „ „ 1860	113 75	114 —
„ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860	121 —	121 50
Losy pożyczki z r. 1864	141 25	141 75
„ prem. pożyczki węg.	75 50	76 —

	płacą	żądają
Losy Comorente	94 —	25
„ kredytowe	161 75	162 25
„ żeglugi parowej na Dunaju	95 25	95 50
„ księcia Salm	38 50	39 —
„ „ Palffy	27 75	28 25
„ „ Klary	29 50	30 50
„ hr. St. Genois	29 25	29 75
„ miasta Budy	2[illegible]	29 2[illegible]
„ Windischgraetz	26 —	26 50
„ hr. Waldstein	22 75	23 2[illegible]
„ hr. Keglevich	14 25	14 75
„ Rudolfa	14 50	15 —
„ tureckie 400-frank.	16 —	16 20
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac.	796	798
Zakładu kredytowego	213 —	213 25
Żeglugi parow. na Dunaju	589	591
Kolei północ. Ferdynanda	2095	2105
„ rządowej fr. a.	254 —	254 50
„ zachod. c. Elżbiety	171 —	171 50
„ Południowej	78 —	78 50
„ Galicyjskiej	245 25	24[illegible] 50
„ Czerniowieckiej	120 —	120 50
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wschod.	110 75	111 25
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	112 [illegible]	113 —
„ Alföldsko-Fiumańsk.	115	115 5[illegible]
„ Koszycko-Bogumił.	103 50	104 50
„ Siedmiogrodzkiej	— —	— —
„ Cisańskiej	190 50	191 50
„ wschodnio-węgierskiej	— —	— —
„ austryack. półn.-zach.	106 —	106 50
„ Franciszka Józefa	1[illegible]8 25	128 75
Banku anglo-austryackiego	90 40	90 60
Zakładu kredytowego węg.	18[illegible] 50	189 —
Banku franko-austryackiego	0	0
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	— —	—
„ galic. hipotecznego	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	93 50	94 —
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei Koszycko-Bogumił.	72 25	72 50
„ państwowej 500 fr.	158 —	159 —
Emisya z r. 1867	160 —	— —
„ południowej 500 fr.	113 —	— —
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ płn. c. Fer. 100 złr. m.k.	103 —	103 50
„ „ „ 100 złr. w. a.	97 75	98 25
„ „ „ w srebr. 5%	107 —	107 50
„ połud. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	— —	— —
5% w srebrze	— —	— —
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w srebr. 5% za 100 złr.	102 75	103 25
Emisya II.	101 —	101 50
„ Lwowsko-Czerniow. 300 złr. (w sr. 5% za 100	79 75	80 25
Emisya z r. 1867	79	79 50
„ Siedmiog. 200 złr. w. a.	63 90	64 20
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w sreb. 5% za 100 złr.	76	76 50
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 złr.	91 —	92 —
Waluty:		
Cesarskie korony	5 73	5 74
„ dukat na wagę	5 7[illegible] 50	5 78 50

	płacą	żądają
Napoleondory	9 72 87	9 73 50
Suweryny angielskie	12 18	12 22
Imperyały rosyjskie	09 99	10 01
Srebro	105 75	105 86
Srebro, kupony	— —	—
Bank. pań. Niemiec. za 100 m.	60 —	60 10
Rubel pap.	1 18 75	1 19 25
Lwów 21 maja		
Dukat holenderski	5 61	5 70
„ cesarski	5 65	5 75
Półimperyał rosyjski	9 80	9 93
Rubel srebrny rosyjski	1 77	1 87
„ papierowy	1 18	1 20
Marki (100)	59 50	60 50
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	83 85	84 85
„ „ „ „ „ 4	79 25	80 25
„ „ Banku hipotecz.	88 [illegible]5	89 80
Obligi indemn. bez kupon.	85 30	86 30
Akcye kolei gal. K. L. bez k.	245 50	248 —
„ „ Lwow.-Czern.	120 —	122 —
„ Banku hipot. gal.	247 50	250 —
Warszawa 20 maja.	rub. | kop.	rub. | kop.
Listy zastawne 1ej seryi	100 —	— —
„ „ 2ej seryi	100	— —
kupon	164 8/9	— —
„ „ nowe	99 —	99 30
kupon	205 11/18	— —
„ likwidacyjne	86 80	87 10
kupon	187 2/9	— —
Kolej warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ „ bydgosk.	— —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	230 —	— —
„ 1866	226 —	— —

(1306-2-2)

Za duszę ś. p.
KSIĘCIA
Jerzego Lubomirskiego
odbędzie się
Msza święta
W KOŚCIELE OO. DOMINIKANÓW
w kaplicy Lubomirskich
w piątek dnia 24 maja 1878 r.
o godz. 10ej zrana.

Obwieszczenie.

Szanownych Członków Wydziału Wielkiego Kasy Oszczędności miasta Krakowa zapraszam niniejszem na posiedzenie **dnia 27go maja b. r.** o godzinie 5 popołudniu w sali ratuszowej odbyć się mające. (1312)

Na porządku dziennym:

1) Zamknięcie rachunków za rok **1877** i udzielenie absolutoryum Dyrekcyi.
2) Ustanowienie posady naczelnika rachunkowości.

Kraków d. 22 maja 1878 r.
Prezes Wydziału:
Dr. Zyblikiewicz.

KASYER

a zarazem przełożony obszaru dworskiego, znajdzie umieszczenie od 24 czerwca b. r. **Biuro wywiadowcze p. J. Polińskiego we Lwowie,** ulica Karola Ludwika Nr. 7 udzieli adresu, dokąd się listownie udać należy. Świadectwa należy załączyć w odpisie. (1326-1-2

Kamienica narożna
pod Nr. 399 przy ulicy Szpitalnej **jest do sprzedania.** (1324-1-3)

Od św. Michała
jest całe piętro do najęcia,
gdzie obecnie znajduje się Towarzystwo agronomiczne, ulica Kopernika Nr. 25. Jest 10 pokoi, przedpokój i 2 kuchnie.
(1325-1-4)

Wieś ½ mili od kolei, przy szosie, 2 mile od granicy pruskiej, 1½ mili od granicy polskiej położona, 260 morgów roli ornej, 70 morgów łąki, jest do wydzierżawienia od 1 lipca b. r. pod korzystnemi warunkami za cenę umiarkowaną, bez pośrednictwa trzeciej osoby. Adres: *Bolęcin p. Chrzanowem, obszar dworski.* (1290)

Dobra ziemskie

w pobliżu Krakowa położone, obszaru 480 morgów, z budynkami murowanemi, są pod przystępnemi warunkami do sprzedania. Do ułożenia się o warunki sprzedaży upoważnionym jest W. P. **Dr. Ferdynand Wilkosz,** adwokat w Krakowie.
(1308-1-8)

Franciszek Kicmer,
rodem ze Szląska, poszukuje obowiązku jako **nadzorca lasów;** obeznany we wszystkich gałęziach tego zawodu, może się wykazać bardzo chlubnemi świadectwami. Listy uprasza przesyłać do JANA SCHNAJDRA, majstra szewskiego w Oświęcimiu. (1321-1-2)

Dwie pary koni

są do sprzedania w młynie parowym w Krzesławicach. (1327-1-2)

Stary Sącz — Szczawnica.

Dla wygody gości przejeżdżających do Szczawnicy, urządziłem w Starym Sączu w Rynku **hotel szczawnicki,** w którym przyzwoite pomieszczenie, szybką usługę i wyborny wikt po umiarkowanych cenach Szanownej Publiczności polecam.
(1329-1-5) *Wawrzyniec Cycoń.*

Ważne dla budujących!

Blachę cynkową ze słynnej fabryki Ruffer & Comp.;
Papę prawdziwą berlińską, do pokrywania dachów, najlepszego wyrobu; oraz
Posadzki różnego rodzaju, doskonałej fabrykacyi, z drzewa dębowego parą suszonego; — sprzedaję w drodze komisowej po umiarkowanych cenach fabrycznych. (184 10-18)
Maurycy Langrock
w Krakowie na Stradomiu pod L. 14.

Świeży transport
KAPELUSZY PARYSKICH
po umiarkowanych cenach
w hotelu Krakowskim Nr. 5.
[1268 4-]



Jan Gella,

Fabrykant kapeluszy słomkowych
w Krakowie, ul. Floryańska Nr. 351,
poleca swój wyborowy skład **kapeluszy słomkowych i tasiemkowych** po najumiarkowańszych cenach.
Przyjmuje kapelusze do prania, farbowania, przerobienia i ubierania według najnowszych mód. Także **kwiaty, pióra i spinki** są do nabycia tak w fabryce w Krakowie, jakoteż w jego składzie u *A. Müntzera* w Wiedniu, Mariahilf Nr. 69.
(858-14-26)

Bulionu rosyjskiego ze zwierzyny, **herbaty** karawanowej, **masła** litewskiego, oraz **bryndzy** liptowskiej nadszedł świeży transport do składu korzeni i win p. f. (1257-3-3)
M. Zamościk,
ul. Floryańska, naprzeciw 3ch dzwonów.

Poszukuje się **bony**
Francuski lub Niemki do trzech chłopców. Wiadomość przy ulicy Rogackiej pod L. 5:4 Dz. I. na pierwszem piętrze od godz. 9—10 zrana. (1322-2-3)

Ból zębów wszelki i największy, usuwa natychmiast i trwale sławny **LITON**, gdy nie pomaga już żaden środek. — Fl. 40 c. — W Krakowie w apt. E. Stockmara.
(993 5-)

ZATWARDZENIU
zapobiega się i leczy przez użycie
Pigułek roślinnych CAUVAINA.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem; ponieważ składają się wyłącznie z roślin nie sprawują rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawujący przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się w pudełeczkach kartonowych, włożonych w pudełka blaszane i aby na każdéj pigułce znajdował się napis **Cauvain.**
W Paryżu w aptece Pa Dehaut, rue St. Quentin 24.
Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha i Z. Ruckera, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, — w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. 950-51-)

PIERWSZY I NAJWIĘKSZY
Skład fabryczny przyborów kościelnych i haftów
Następca Alberta Kostnera i Spółki
w Wiedniu
J. ZAMBACH
dostawca J. Eminencyi Kardynała Księcia Prym. Węg.
Stefansplatz 5, Domherrnhof
poleca Wielebnemu Duchowieństwu swój wielki skład gotowych przyborów, jakoto: ornatów, dalmatyk, pluwiałów i t. p. artykułów po różnych cenach.
Cenniki przesyła na żądanie opłatnie.
(1311 1-)

Pierwsza węgiersko-  galic. kolej żelazna

Obwieszczenie.

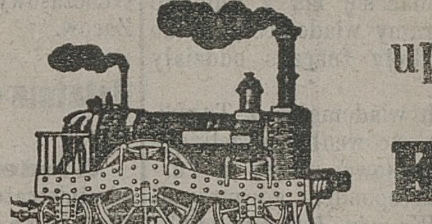
Począwszy od 1go Czerwca r. b. wydawane będą **bezpośrednie** bilety dla osób cywilnych i wojskowych między stacyą: Kraków z jednej, a stacyami: Orłów, Preszów i Koszyce via Tarnów z drugiej strony, tudzież między Tarnowem i Nowym Sączem z jednej, a stacyą: Koszyce z drugiej strony.

Wiedeń dnia 16go Maja 1878 r. (1303)

Od Dyrekcyi
1ej węg.-galic. kolei żelaznej jako prowadzącej ruch na Tarnowsko-Leluchowskiej c. k. kolei państwowej.

(Przedruk nie będzie płacony).

Promesy na losy 1864 roku
złr. 4½ i stempel.
Ciągnienie już 1go **czerwca!**
Główna wygrana złr. 200,000!
złr. 20 000, złr. 15,000, złr 10,000 itd.
W **poprzedniem** ciągnieniu **tych losów** padło
złr. 200,000 w. a. na przez nas
wydaną promesę.
Wechslergeschäft
der Administration des **MERCUR** Wien, Wolzeille Nr. 13.
Ch. Cohn. (1166-5-10)

ces. król.  uprzyw.
Kolej galicyjska Karola Ludwika.

Obwieszczenie

Przy odbytem na dniu dzisiejszym 22 zwyczajnem Zgromadzeniu walnem akcyonaryuszów c. k. uprzyw. kolei gal. Karola Ludwika, ustanowiono **superdywidendę za rok 1877 na 9 złr. w. a.** za każdą akcyę względnie za każdy okaz użytkowania.

Płatny na dniu 1 lipca 1878 r. kupon akcyjny wymieni się zatem za 14 złr. 25 ct. w. a., kupon zaś okazu użytkowania za 9 złr. w. a. w kasie centralnej Towarzystwa w Wiedniu, jakoteż w innych rzekomych ajencyach płatniczych.

Występujący członkowie Rady zawiadowczej mianowicie:

Ponowie Książę **Karol Jabłonowski,**
Kaw. **Gustaw Höfken,**
Baron **Arbogast Simbschen**

zostali ponownie wybrani.

Z powodu wystąpienia członka Rady zawiadowczej Pana hrabiego **Ludwika Wodzickiego,** na podstawie paragrafu 40 statutów tymczasowo wybrany Pan hrabia **Tomasz Stadnicki,** jako członek Rady zawiadowczej ostatecznie został zatwierdzony.

Do wydziału rewizyjnego dla zbadania rachunków z roku 1878 zostali wybrani:

Panowie: Kaw. **Nathan Kallir,**
Dr. **Jan Weinczierl,**
Dr. **Ferdynand Kratter,**

a jako zastępcy tychże:

Panowie: **Juliusz Kunewalder,**
Adolf Nassau,
Dr. Adolf Ehrenfeld.

Wiedeń dnia 18 maja 1878 r. (1307)

Rada zawiadowcza.

Wacław Głowacki
jubiler
W KRAKOWIE PRZY ULICY GRODZKIEJ
poleca swój
Skład towarów złotych, srebrnych i różnych kosztowności
po cenach najumiarkowańszych.
Przyjmuje wszelkie zamówienia i reparacye, zakupuje kosztowne kamienie, złoto i srebro, oraz i wszelkie zamiany. (769 4-6)

Dr. Fryd. Lengila
balsam brzozowy



zajmuje wskutek wybornego skutku i dobroci pierwsze miejsce między wszystkiemi środkami piękności i uznanym jest od wielu lat jako najlepszy wyrób. Własności te sprawiły mu sławę europejską i uczyniły go niezbędnym dla wielu kobiet i mężczyzn wszystkich cywilizowanych narodów. Części cery posmarowane tą
roślinną emalią piękności
nabierają wkrótce lśniącej białości w połączeniu z najpiękniejszą gładkością i delikatnością. Po każdorazowem użyciu odpada prawie nieznacznie łupież z cery, przez co bardzo wiele osób uwolnionych zostało zupełnie z wszelkich zastarzałych cierpień skórnych jak: opalenia od słońca, piegów, blizn z ospy, węgrów, wyprysków, wyrzutów, nienaturalnej czerwoności twarzy i nosa, niezdrowej cery, liszajów i t. p. Prócz tego cera nabrała w każdej porze roku podobną do aksamitu białość i giętkość, która jest potrzebną do zupełnie pięknej cery, co się zachowuje nawet do późnego wieku
Słoik z opisem użycia kosztuje
1 złr. 50.
Do nabycia we Lwowie u p. Zygm. Ruckera, apteka pod srebrnym orłem, ul. Krakowska. Główny skład rozsyłkowy dla Austryi Węgier utrzymuje W. Henn w Wiedniu. (748-9-50)

Rudolf Fuchs
fabrykant powozów
W BIAŁEJ
ma powozy w różnych kształtach po najtańszych cenach do sprzedania. (1273-2-26)

We fabryce miodu
Kazimierza Robackiego
przy ulicy Sławkowskiéj pod L. 271 w Krakowie,
można dostać wyborowego miodu stołowego na litry; jakoteż starego miodu w butelkach z roku 1841, w różnych gatunkach jakoto: Wiśniaku, Maliniaku, Dereniaku, po bardzo umiarkowanéj cenie. Biorącym więcéj naraz, opuszcza się 10% od cen stałych. (916-7-)

Patent. story do spuszczania
najlepszej konstrukcyi, gustownie i bardzo trwale zrobione, metr □ po 3 złr. z 3-letniem poręczeniem; odsyłka za zaliczką, wzory i cenniki na żądanie opłatnie. (1134-8-50)
J. Oesterreicher
c. k. uprz. fabryka wyrobów drewnianych w Skoczowie w Szląsku austryac.

Dra A. Plenka
„ANTICATARRHALICUM"
przeciw wszelkim katarom błon śluzowych dla osób dorosłych i dzieci.

Ziółka te sporządzone na podstawie badań naukowych, składają się z najskuteczniejszych ziół i korzeni, działają wybornie przeciw wszystkim zapaleniom kataralnym: krtani, przewodów oddechowych, oskrzeli płuc; leczą gruntownie katary pęcherza, macicy i pochwy macicznej, a ułatwiając trawienie, czyszczą krew.
Paczka duża 80 cnt., mała 40 cnt. wraz z sposobem użycia.

Dra A. Plenka proszek na kaszel.
Smakuje i działa bardzo dobrze.
Pudełko z opisem użycia i dyetetycznem objaśnieniem 40 c.

Dra A. Plenka proszek na trawienie.
Niezrównany w kwasach żołądka, paleniu w żołądku, odbijaniu, braku apetytu, osłabieniu trawienia, hemoroidach, dlatego jest nieocenionym środkiem domowym.
Pudełko z opisem użycia i dyetetycznem objaśnieniem 70 c.
(Najwyższy c. k. patent z dnia 28 marca 1861 r. zabezpiecza wszystkie te środki od fałszowania)
Główny skład dla KRAKOWA w aptece p. **Stockmara.** (688-9-12)

1864 r. promesy po złr. 4 cnt. 50 i stempel!
Ciągnienie 1 czerwca! Główna wygrana 200,000 złr.!
1839 roku losy państwowe,
których ostatnie ciągnienie seryj z wygranemi przeszło **dziewięć milionów złr.** już **1 grudnia b. r.** się odbędzie i od niedawna o złr. 30 w kursie podskoczyły, kupujemy i sprzedajemy każdego czasu. [1163-8-14]
Nyitrai & Co. w Wiedniu, Kärntnerstrasse Nr. 16.

Paryskie i wiedeńskie meble
bardzo gustowne, tanie, trwałe.
J. G. & L. FRANKL,
stolarze i tapicerowie,
firma założona roku 1835 i odznaczona dziewięcioma medalami,
w Wiedniu, Leopoldstadt, Obere Donaustrasse Nr. 91,
neben dem Schöllerhofe. (1036-20-)
Piękne illustrowane cenniki za kaucyą 2 złr.

Woda Felsina
Acqua di Felsina
Piotra Bartolotti, król. handel pachnideł w Bononii
uznana przez króleską komisyę zdrowia w 1827 r.

Do wielu zalet ciała Włochów należy przedewszystkiem **olśniewająca białość zębów** a najwięcej starania poświęcają utrzymaniu tej ozdoby.

Ani na dworze, ani w Watykanie, ani u wszystkich dostojnych panów, ani w każdym lepszym domu obywatelskim we Włoszech, nie brakuje **wody Felsina,** posiadającej wszelkie warunki do nadania i utrzymania **białości i trwałości** zębów.

Daleko po za granice Włoch, w Anglii, Francyi, rozchodzi się ten środek zapobiegawczy i odznaczony jest 32 medalami i orderami.

Jeżeli wlejemy do szklanki wody małą łyżeczkę **wody Felsina** i wypłuczemy tą mieszaniną usta, natedy woda ta usuwa **fluksyę** dziąseł, wzmacnia je niedozwala tworzenia się **niemiłego odoru** w ustach, sprawia go przeciwnie **aromatycznym,** czyści **zęby,** utrzymuje je zdrowo i biało, usuwa i niedozwala tworzenia się **osadu zębowego,** przeszkadza **pruchnieniu zębów** i w ogóle psuciu, uśmierza **ból zębów,** jeżeli kładzie się bawełnę umoczoną w tej wodzie na bolące miejsce. Cena zwykłej flaszki 65 cent. [959-10-12]

GŁÓWNY AJENT DLA AUSTRYI I WĘGIER:
Adalbert Roch w Wiedniu, VII, Siebensterngasse 21.
Skład w KRAKOWIE w aptece A. Siedleckiego.

Saxlehnera zdrój gorzki
Hunyadi János
najobfitszy i najskuteczniejszy ze wszystkich wód gorzkich
rozbierany przez **Liebiga** 1870, **Bunsena** 1876, **Freseniusa** 1878.
Zdania słynnych lekarzy:

Prof. Dr. von Bamberger w Wiedniu: „Używałem z doskonałym skutkiem we wszystkich tych chorobach, w których zdroje gorzkie znajdują zastosowanie."
Prof. Dr. Virchow w Berlinie: „Używałem zawsze z dobrym i szybkim skutkiem."
Prof. Dr. Chałubiński w Warszawie: „Posiada w leczniczym użytku takie zalety, jak żadna inna woda gorzka."
Dr. J. Warschauer w Krakowie: „Okazała się u mnie kilkakrotnie jako pewnie i szybko rozwalniający środek leczniczy."
Prof. Dr. Spiegelberg w Wrocławiu: „Nieznalazłem żadnej z innych wód gorzkich, któraby tak pewnie, tak jednostajnie równo i z tak małemi przeszkodami działała."
Prof. Dr. Scanzoni v. Lichtenfels w Würzburgu: „Przepisuję obecnie wyłącznie we wszystkich tych wypadkach, gdzie używanie wody gorzkiej jest nakazane."
Prof. Dr. Friedreich w Heidelbergu: „Nie pozostawia nic do życzenia pod względem pewności i łagodności swego działania."
Prof. Dr. v. Buhl w Monachium: „Działa szybko, pewnie i bez boleści."
Prof. Dr. Nussbaum w Monachium: „Przynosi już w bar. małych dawkach pożądany skutek."
Prof. Dr. Wunderlich w Lipsku: „Doskonale działający wypróżniający środek, przyjemny do zażywania, a dla żołądka nieszkodliwy." (1233-2-10)

„Wodę gorzką Hunyadi János" nabyć można we wszystkich składach wód mineralnych i prawie u wszystkich aptekarzy.
Właściciel: **Andrzej Saxlehner w Budapeszcie.**

Czcionkami Drukarni „CZASU". Odpowiedzialny rządca drukarni *Józef Łakociński.*